



GONIEC TERESPOLSKI

Pismo Przyjaciół Terespoła i Okolic
Pismo Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol
Pismo Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu

Nr 88

ISSN 1732-1298

cena 3,5 zł

2/2018

100 LAT NIEPODLEGŁOŚCI



Grafika, zdjęcia: Lech Mazur - zdjęcia archiwalne: Wikipedia, NAC

Nad Bugiem

Bug to rzeka - zielona władczyńi, która nikogo o nic nie pyta. Płynie od wieków bez przerwy i wytchnienia. Nikt nigdy nie wie, jaka będzie: wyleje czy nie wyleje na nadburzańskie pola i łąki, da złowić rybę czy pożałuje, wciągnie wirem w swoje podwodne królestwo czy wypuści.

Jednego Władczyńi nie może zabronić,

- patrzenia na jej tonie i zachwycania się widokiem, zmiennością, przestrzenią, szumem, ciszą i spokojem.*
- zadumaniem się nad przemijaniem i sensem życia.*
- tęsknoty za jej widokiem w dalekich stronach, z e świadomością, że po powrocie - Ona tam będzie: wiosenna, letnia, czy skuta lodem, zawsze piękna, dzika i wierna.*

Justyna Mazur Lipecka



Od redakcji

Czas pędzi nieubłaganie i za chwilę znowu będziemy żegnać Stary, a witać Nowy Rok. Nie ulega wątpliwości, że rok 2018 obfitował w wiele niezwykle ciekawych uroczystości oraz spotkań, które na wiele lat zapadną nam wszystkim w pamięci. W związku z 100. Rocznicą Odzyskania Niepodległości przez dwanaście miesięcy w naszym mieście oraz okolicznych miejscowościach odbył się szereg bardzo podniosłych wydarzeń zarówno o charakterze kulturalnym, jak również sportowym, których celem było uczczenie tej wyjątkowej dla naszej ojczyzny rocznicy. Świętowały szkoły, urzędy, stowarzyszenia, ale także kluby i organizacje działające w naszej najbliższej okolicy. Śpiewaliśmy hymn i pieśni patriotyczne, urządzaliśmy koncerty i spotkania niepodległościowe, dekorowaliśmy nasze miejscowości flagami, ale także biegaliśmy dla Niepodległej czy też graliśmy w tenisa. Każdy starał się na swój sposób zademonstrować patriotyzm i wdzięczność za poświęcenie przodków. W numerze zamieszczamy bardzo bogatą relację z uroczystości oraz innych działań odbywających się nie tylko w mieście Terespol, ale także okolicznych miejscowościach.

Krótko relacjonujemy także wszystkie wydarzenia, jakie miały miejsce w Terespolu w drugiej połowie roku. Szczególną uwagę zwracają liczne inicjatywy społeczne, które zostały dofinansowane w ramach zadania „Aktywni Mieszkańcy – Inspirujące Miasto”, na które MOK Terespol otrzymał dofinansowanie z programu Dom Kultury+ Inicjatywy lokalne 2018 realizowanego przez Narodowego Centrum Kultury. Dzięki temu programowi mieszkańcy miasta mieli okazję uczestniczyć m.in. w seansach kina plenerowego czy podziwiać pierwszy film nakręcony przez Terespolskie Studio Filmowe.

Przed nami kolejny rok, który także przyniesie wiele kulturalnych spotkań. Niebawem piękny Koncert Kolęd Wschod-

niostowiańskich oraz Koncert Noworoczny, które każdego roku gromadzą coraz większą publiczność. Po raz kolejny będziemy mogli wesprzeć Orkiestrę Świątecznej Pomocy, której finał już 13 stycznia. Czasami jesteśmy w stanie pokonać kilkaset kilometrów, aby uczestniczyć w koncertach gwiazd estrady, a brakuje nam czasu i ochoty, aby przejść kilka kroków i wziąć udział w koncertach, które swoim poziomem nie odbiegają wiele od tych, organizowanych w wielkich miastach. Serdecznie zachęcam do aktywnego udziału w życiu kulturalnym miasta. Warto się zatrzymać i zobaczyć, jak wiele ciekawych spotkań czy uroczystości odbywa się tuż obok nas.

Za chwilę Święta Bożego Narodzenia – czas radości i wyjątkowych spotkań w rodzinnym gronie. To doskonały moment, aby odpocząć i oderwać się od codziennego zabiegania, zgiełku i zmartwień. To czas, kiedy otwieramy swoje serca na innych, jesteśmy pełni wiary i ufności.

Życzę Państwu spokojnych i pięknych świąt spędzonych w gronie najbliższych. Niech ten czas będzie dla wszystkich źródłem prawdziwego optymizmu, nadziei oraz siły do pokonywania wszelkich problemów. Aby świąteczny nastrój promieniował na wszystkie dni nadchodzącego roku.

Życzę Państwu, aby Nowy Rok 2019 przyniósł spełnienie wszelkich planów, zarówno zawodowych, jak i prywatnych. Niech marzenia, nawet te najbardziej skryte i szalone mogły się spełnić, a wszelkie dokonania i działania były dla Państwa powodem satysfakcji.

Wierzę, że także w przyszłym roku redakcja naszego pisma będzie mogła liczyć na Państwa wsparcie oraz współpracę, za co już z góry serdecznie dziękuję.

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku

Kamila Korneluk
Redaktor naczelna

GONIEC TERESPOLSKI

Pismo Przyjaciół Terespoli i Okolic, Pismo Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Pismo Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu

Adres redakcji

Goniec Terespolski, Miejski Ośrodek Kultury, ul. Sienkiewicza 27, 21-550 Terespol, tel./fax 83 375 22 65, goniecterespolski@gmail.com

Redakcja

Redaktor naczelny Kamila Korneluk, Z-ca redaktora naczelnego Łukasz Pogorzelski, Redaktor honorowy Janusz Tarasiuk

Redaktorzy

Krzysztof Badalski, Edyta Drobysz, Marek Ferens, Danuta Izdebska, Adam Jastrzębski, Lech Mazur, Anna Pietrusik, Krystyna Pucer, Adam Rymaszewski, Janusz Sańtrukiwicz, Justyna Sowa, Krzysztof Tarasiuk, Anna Tomczuk, Przemysław Wróblewski, Wojciech Kobylarz, Kazimierz Michalak

Współpracownicy:

Jacek Danieluk, Jarosław Tarasiuk, Józef Paderewski, Waldemar Bujalski, Wojciech Gałabuda, Beata Kupryś, Karol Niczyporuk, Ryszard Korneluk, Jarosław Onyszczuk, Sławomir Leszek, Piotr Szyszkowski, Antoni Krupski, Artur Skulimowski, Łukasz Węda, Sławomir Hordejuk, Jan Buczyło, Leon Szabluk, Krzysztof Aleskandruk, Roman Petrynik, Piotr Chwedoruk

Wydawca:

Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu

Skład, druk:

Arte, Biała Podlaska, ul. Dokudowska 1a, tel. 502 218 563

Nakład 700 egz.

Niniejszy numer będzie dostępny w formie elektronicznej na stronie Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu: www.mokterespol.com (w zakładce pliki do pobrania)

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów i adiacji w nadesłanych materiałach. Materiały publikowane są nieodpłatnie.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

SAMORZĄD PO WYBORACH



Odbyły się dwie sesje nowo wybranej rady miasta. Podczas pierwszej z nich 20 listopada 2018 r obecnych 15 radnych złożyło ślubowanie. W obecnym składzie rady jest 9 radnych poprzedniej kadencji: Jarosław Tarasiuk, Dariusz Herlikiewicz, Dorota Szprychel, Urszula Ardecka, Ewa Zająć, Andrzej Łukasiak, Krzysztof Wróbel, Justyna Sowa, Andrzej Korbal oraz 6 nowych radnych: Barbara Saj, Tomasz Staszczuk, Krzysztof Prokopiuk, Waldemar Wróblewski, Robert Wieczorek, Paweł Jurkowski. Podczas tej sesji obecni radni wybrali spośród siebie przewodniczącego rady miasta i wiceprzewodniczącego rady miasta. Na przewodniczącego rady miasta zgłoszono jedną kandydaturę Jarosława Tarasiuka. W głosowaniu tajnym radni jednogłośnie wybrali Jarosława Tarasiuka.

Na wiceprzewodniczącego rady zgłoszono dwie kandydatury: Roberta Wieczorka, dyrektora Zespołu Szkół w Małaszewiczach oraz Ewę Zająć, pielęgniarkę z Przychodni Rejonowej w Terespolu. W głosowaniu tajnym Robert Wieczorek uzyskał 5 głosów, a Ewa Zająć 10 głosów. Zgodnie z zasadami wyborów i wobec uzyskania większości głosów, wiceprzewodniczącą rady miasta została Ewa Zająć.

Jarosław Tarasiuk ma 58 lat, jest żonaty, obecnie prowadzi własną działalność gospodarczą w zakresie zarządzania. Był przewodniczącym rady w poprzednich kadencjach. Ewa Zająć jest mężatką, ma 57 lat, pracuje jako pielęgniarka w przychodni lekarskiej, w poprzedniej kadencji pełniła funkcję wiceprzewodniczącego rady. Podczas sesji ślubowanie złożył Jacek Danieluk, burmistrz wybrany przeważającą większością głosów (ponad 67%) na kolejną czwartą kadencję. Obecna kadencja potrwa 5 lat.

Podczas obrad kolejnej sesji w dniu 28 listopada 2018 roku została powołana Komisja Rewizyjna oraz Komisja Finansów, Spraw Gospodarczych i Publicznych.

Radny Robert Wieczorek poinformował, że został powo-

łany Klub Radnych, w skład którego weszli: Robert Wieczorek – przewodniczący, Justyna Sowa – wiceprzewodnicząca, Waldemar Wróblewski, Barbara Saj i Paweł Jurkowski.

Radni uchwalili, iż wynagrodzenie burmistrza – pozostanie na poziomie 10180 zł brutto, czyli w wysokości uchwalonej w poprzedniej kadencji po obligatoryjnym obniżeniu zgodnie z uchwałą rządową.

Podjęto uchwałę w sprawie ustalenia stawek podatku od środków transportowych. Zgodnie z uchwałą wysokości stawek pozostają na dotychczasowym poziomie. Dokonano zmian wewnętrznych w budżecie miasta. Podjęto także uchwałę w sprawie utrzymania czystości i zieleni wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 698 – terenu miejskiego w granicach ulic: Wojska Polskiego, Kodeńskiej, Męczenników Unickich będącej w zarządzie Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie. Burmistrz poinformował zebranych, iż w najbliższym czasie zostanie podjęty program mający na celu rewitalizację zalewu Konowica. W ramach programu rewitalizacji planowane jest wykonanie m.in: remontu hotelu na stadionie miejskim, uporządkowanie terenu, wykonanie ścieżek rowerowych, wykonanie amfiteatru, oczyszczenie zbiorników wodnych. Przewidywany termin realizacji od 2 do 3 lat. Szacunkowy koszt inwestycji 7 795 499,63 złote. Podjęte będą działania w celu tzw. głębokiej termomodernizacji obiektów publicznych, w tym hali Miejskiego Ośrodka Kultury.

W trakcie prac końcowych jest wykonanie tzw. „Strefy Aktywnej Zawodowo” znajdującej się przy zbiornikach gazu obok MOK Terespol. Na tym terenie zostały ustawione urządzenia do aktywnego treningu, dostępne dla wszystkich osób. Sekretarz miasta Józef Paderewski będący prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Terespolu poinformował, że na potrzeby strażaków zakupiony został nowy samochód strażacki, a jego oficjalne poświęcenie i oddanie do użytku nastąpi 30 listopada 2018 r.

Tekst i foto Adam Jastrzębski

DOBRO MIESZKAŃCÓW CELEM MOICH KADENCJI

Z burmistrzem miasta Terespol rozmawia Adam Jastrzębski

Jakie wymieni Pan osiągnięcia na rzecz miasta w czasie minionych kadencji?

Dzięki życzliwości, którą Państwo mnie obdarzyliście oraz współpracy z Radą Miasta, w ostatnich latach zachodzą dynamiczne zmiany nie tylko w infrastrukturze naszego miasta. Mimo stosunkowo małego budżetu, udało nam się pozyskać liczne środki finansowe na wiele inwestycji. Cieszy fakt, że przy inwestycjach przekraczających w ostatnim 10-leciu wiele mln zł, Terespol jest jednym z najmniej zadłużonych miast w kraju. Do wspólnych sukcesów możemy zaliczyć remont i modernizację ponad 95% dróg, budowę kanalizacji, budowę chodników, odnowę Centrum miasta, termomodernizację i rozbudowę szkół, budowę przedszkola, budowę boisk ze sztuczną nawierzchnią, przebudowę pogotowia ratunkowego, termomodernizację budynku OSP, instalację odnawialnych źródeł energii, remont stadionu miejskiego, uzupełnienie oświetlenia miejskiego, powstanie osiedla mieszkaniowego za Kościołem, budowę mieszkań komunalnych przy ul. Piłsudskiego, budowę strefy aktywnej sportowo i placu zabaw przy MOK.

Rozwój miasta to nie tylko inwestycje, ale również kapitał ludzki. Wspólnymi siłami i przy życzliwości rektora PSW prof. Józefa Bergiera możemy cieszyć się z istnienia wspaniałego Liceum Akademickiego. Wielką siłą Naszego samorządu są wspaniali, aktywni mieszkańcy. Serdecznie dziękuję licznym społecznikom, stowarzyszeniom, grupom formalnym i nieformalnym za ogromne zaangażowanie i wkład włożony w rozwój kultury, sportu, opieki nad dziećmi oraz działalność społeczną.

Jak przebiegała, w Pana odczuciu, ostatnia kampania wyborcza? Co sądzi Pan o swoim wyniku wyborczym?

Według mojego odczucia ostatnia kampania wyborcza niewiele miała wspólnego z uczciwą rywalizacją. Kontrkandydaci opisując dotychczasowe moje działania, wielokrotnie mijali się z prawdą wprowadzając mieszkańców w błąd. Chciałbym, aby każda kampania wyborcza przebiegała w sposób spokojny, a kandydaci na burmistrza z wzajemnym szacunkiem powinni wymieniać się uzasadnionymi argumentami dotyczącymi pro-

blemów i potrzeb miasta oraz jego mieszkańców. Bardzo dziękuję wszystkim mieszkańcom Terespoła za obdarzenie mnie kolejnym dużym zaufaniem.

Jednocześnie zapewniam, że dołożę wszelkich starań, aby Nasze miasto w dalszym ciągu dynamicznie się rozwijało. Życzę Państwu, abyście byli dumni z życia w zadbanym i pięknym mieście.

Co Pan zamierza zrealizować w obecnej kadencji?

Z wielką radością chciałbym Państwa poinformować, że już na początku kadencji złożone obietnice zaczynam wprowadzać do realizacji.

Został zakupiony na potrzeby OSP średni wóz bojowy, otrzymaliśmy również dofinansowanie z Unii Europejskiej w kwocie ponad 6 mln zł na stworzenie terenów rekreacyjnych wokół stadionu. Planowany czas rozpoczęcia inwestycji to połowa 2019 roku.

W ciągu kolejnych lat między innymi będę kontynuował remont dróg i chodników, zakończę budowę kanalizacji, zmodernizuję oczyszczalnię ścieków i stację

ujęcia wody, sfinalizuję instalację odnawialnych źródeł energii, pomogę mieszkańcom w wypełnianiu wniosków na realizację projektu „Czyste Powietrze”, wybuduję wielorodzinny budynek komunalny, wymienię oświetlenie uliczne na energooszczędne ledowe, doświetlę ulice, wybuduję kolejne place zabaw, dokonam termomodernizacji MOK, stworzę warunki do rozbudowy nowych osiedli mieszkaniowych, zadbam o rozwój Liceum Akademickiego, wesprę młode talenty sportowe oraz dofinansuję piłkę nożną dla dzieci i młodzieży, umożliwię rozwój talentów artystycznych zapewniając specjalistów, wesprę wszelkie inicjatywy w zakresie działalności społecznej, kulturalnej i sportowej, zadbam o bezpłatne porady prawne dla mieszkańców, jak też będę kontynuować poprawę estetyki Naszego miasta.

Jestem przekonany, że dzięki wsparciu Państwa, jak też Rady Miasta i wyteżonej pracy urzędu, wszystkie te deklaracje zostaną spełnione.

Jeszcze raz serdecznie pragnę podziękować za duże wsparcie podczas wyborów. Zaufanie, którym mnie Państwo obdarzyliście jeszcze bardziej będzie mnie zobowiązywać do ciężkiej i sumiennej pracy na rzecz Naszego miasta.



Obchody 100-lecia Odzyskania przez Polskę Niepodległości

Z okazji 100. rocznicy Odzyskania przez Polskę Niepodległości przygotowano w mieście bogaty program kulturalny.

W sobotę 10 listopada w Liceum Akademickim odbył się koncert pieśni patriotycznych. Na scenie wspólnie wystąpili: szkolny chór **CORDA VOX** oraz seniorski zespół śpiewaczy ECHO POLESIA. Wykonano wspólnie z publicznością *Hymn Państwowy*, a także blisko 20 innych, popularnych utworów patriotycznych, w tym: *My Pierwsza Brygada*, *Bywaj Dziewczę Zdrowe*, *Maszerują Strzelcy*, *O mój Rozmarynie*, *Rota*, a także *Pieśń Dynwizji Podlaskiej*, której tekst odnaleziono niedawno na terenie Białorusi. Całość przygotował i poprowadził dyrygent Tomasz Jezuit.

Wcześniej odczytany został przez prezesa Klubu Seniora „Srebrny Włos” Kazimierza Michalaka referat historyczny, który opisuje proces odzyskania wolności w samym Terespole. Miasto zostało uwolnione dokładnie 9 lutego 1919 r. po wycofaniu się wojsk niemieckich.

W drugiej części koncertu wystąpił zespół SILK z Białej

Podlaskiej w programie pt. „Wolność jest w Nas”. Przy wsparciu wokalistów Janusza Maleńczuka, Małgorzaty Oleszczuk i Justyny Maleńczuk, zespół zagrał kilka najważniejszych przebojów polskiego rocka. Można było usłyszeć utwory takich zespołów, jak: Kult, Dżem, Maanam czy Obywatela G.C. Na koniec zespół zagrał piosenkę, której autorem jest Krzysztof Badalski, wiceprezes Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol.

Wieczorem o godzinie 20:00 Ochotnicza Straż Pożarna, w ramach ogólnopolskiej akcji, rozpałała przy terenie Prochowni ognisko, przy którym zgromadzeni odśpiewali kilka patriotycznych piosenek.

Następnego dnia oficjalne obchody rozpoczęły się mszą św. za Ojczyznę w kościele pw. Świętej Trójcy, którą odprawił ks. proboszcz Zdzisław Dudek. Po nabożeństwie odsłonięto pamiątkową tablicę poświęconą 100-leciu Odzyskania Nie-



Wspólny występ Chóru CORDA VOX i Zespołu Śpiewaczego ECHO POLESIA podczas koncertu

podległości, ufundowaną przez władze miasta Terespol, która umieszczona została w ścianie kościoła. Następnie delegacje władz miasta wraz z jednostkami podległymi, władze powiatu bialskiego, konsul RP na Białorusi, przedstawiciele służb mundurowych i organizacje społeczne złożyły wieńce pod pomnikiem Niepodległości i 300-lecia Terespolu. Głos zabrali wojewoda Robert Gmitruczuk, wicekonsul RP w Brześciu Rafał Stańczyk oraz burmistrz Jacek Danieluk.

Kolejnym punktem obchodów było odstonięcie kamienia z tablicą upamiętniającą zamieszkałego w Terespolu gen. Franciszka Krajowskiego (ufundowanego również przez władze miasta), który zasłużył się w walce o niepodległość Polski. Dyrektorka MOK Anna Pietrusik odczytała też list z podziękowaniami od wnuczki generała – Wielisławy Papadopulos.

Na koniec odstonięto tablicę poświęconą 100-leciu Odzyskania Niepodległości, którą ufundowało Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol ze środków uzyskanych od sponsorów. Na zakończenie Regiment Artylerii Książęcego Domu Radziwiłłów na cześć i chwałę Ojczyzny oddał trzy salwy armatnie.

Wiele atrakcji czekało na mieszkańców Terespolu i okolic w zabytkowej Prochowni, pełniącej rolę izby pamięci, którą opiekuje się Koło Miłośników Fortyfikacji i Historii. O godzinie 12:00 wszyscy zebrani, podobnie jak wielu rodaków w całym kraju, odśpiewali wspólnie 4 pełne zwrotki Hymnu Polski. Następnie wygłoszony został przez Justynę Sowę okoliczno-

ściowy referat historyczny. Ponadto dla zwiedzających otwarte były wystawy stałe (kolejnictwa, militarna, rękodzieła), a także nowe, przygotowane specjalnie na tę okazję – o generale F. Krajowskim, archeologiczna Pradawne Podlasie, elementy samolotów z lotniska w Małaszewiczach z 1939 r.

W obchody wpisały się także realizowane na terenie miasta inicjatywy kulturalne mieszkańców, na które MOK otrzymał dofinansowanie z Narodowego Centrum Kultury w ramach programu Dom Kultury+ Inicjatywy Lokalne 2018. Projekt nosił nazwę Aktywni Mieszkańcy – Inspirujące Miasto. Terespolski Szczep Skautów Royal Rangers przygotował foldery powstałe na zajęciach, które były rozdawane odwiedzającym Prochownię, a panie z terespolskiego klubu mam „MamyCzas” poprowadziły warsztaty tworzenia kotylionów.

Wieczorem w restauracji Galeria Smaków odbyła się premiera fabularnego filmu historycznego wyprodukowanego przez Terespolskie Studio Filmowe. To kolejna oddolna inicjatywa kulturalna, którą sfinansował MOK. Film pt. „Ciosy” opowiadał o oddziale Armii Krajowej działającym podczas II wojny światowej, m.in. na terenach wokół Terespolu. Frekwencja przerosła oczekiwania. Sala, w której odbyła się projekcja nie była w stanie pomieścić wszystkich widzów. Gratulacje należą się Wojtkowi Prokopiukowi, który był pomysłodawcą powstania filmu.

Łukasz Pogorzelski



Zespół SILK i solistki

Terespolskie Studio Filmowe prezentuje swój pierwszy amatorski film historyczny

W święto 100. rocznicy Odzyskania przez Polskę Niepodległości, w niedzielę 11 listopada br. w terespolskiej restauracji Galeria Smaków odbyła się premiera amatorskiego filmu historycznego pt. „Ciosy”.

Obraz opowiada o czasach ostatniej wojny i nawiązuje do działalności oddziału Armii Krajowej na tych terenach. Historia opowiedziana po części jest wymyślona, ale wydarzenia pokazane w filmie rzeczywiście miały miejsce. Widzimy tu m.in. likwidację oficera SS przez grupę młodych żołnierzy AK, jak i wysadzenie pociągu. Zmienione zostały nazwiska i nazwy miejsc.

Na samym początku produkcji filmu odbyły się dwudniowe warsztaty historyczne dla osób zaangażowanych w produkcję. Pierwszego dnia warsztatów zapoznaliśmy się z historią Armii Krajowej oraz Powstania Warszawskiego. Zdobyliśmy wiedzę o różnych rodzajach broni używanych przez Armię Krajową. Oglądaliśmy zdjęcia z tamtego okresu. Pokazane były również oryginalne przedmioty z okresu II Wojny Światowej min. opaska AK. Poznaliśmy też naszą lokalną historię i śledziliśmy losy mieszkańca Terespolu biorącego udział w Powstaniu Warszawskim – Stanisława Szponara.

Drugiego dnia warsztatów tworzyliśmy wspólnie scenariusz dopasowując postacie do określonych osób. Wspólnie wymyślaliśmy pseudonimy i zapoznawaliśmy się ze słownictwem stosowanym przez młodzież podczas II Wojny Świato-

wej. Uczyliśmy się również, jak należy obchodzić się z bronią. Miłym zakończeniem obu części warsztatów była pizza dla każdego.

Zdjęcia do filmu realizowane były w Terespolu, Horbowie, Kłodzie Dużej, Podolance, Wólce Dobryńskiej. Producentem filmu jest Terespolskie Studio Filmowe w składzie: Eryk Kaliszuk, Marek Prokopiuk i Wojtek Prokopiuk. Przez plan filmowy przewinęło się około 15 osób, co przy projektach amatorskich jest niezłym wynikiem.

Dobrym wynikiem jest także frekwencja podczas pokazu, który odbył się 11 listopada w restauracji Galeria Smaków. Na premierę filmu przybyło ok. 130 osób, za co bardzo dziękujemy mieszkańcom oraz przybyłym gościom. Film zostanie dodatkowo pokazany również w terespolskich i okolicznych szkołach.

Powstały film jest ostatnią z siedmiu inicjatyw, które składały się na projekt „Aktywni Mieszkańcy – Inspirujące Miasto” na który MOK otrzymał dofinansowanie z Narodowego Centrum Kultury w ramach programu Dom Kultury+ Inicjatywy Lokalne 2018.

Terespolskie Studio Filmowe



Operator kamery Eryk Kaliszuk podczas kręcenia jednej ze scen



Odtwórcy głównych ról – Mateusz Prokopiuk, Tomasz Wasil, Wojciech Prokopiuk i Marek Prokopiuk

XX Otwarty Konkurs Poezji Śpiewanej VOICE POETICA

W niedzielę 25 listopada w sali restauracji Galeria Smaków w Terespolu odbył się XX Otwarty Konkurs Poezji Śpiewanej VOICE POETICA o Nagrodę Starosty Białskiego.

Jest to jedno z najważniejszych wydarzeń poetycko-wokalnych w regionie, w którym biorą udział wykonawcy z różnych miejscowości woj. lubelskiego: Terespol, Białej Podlaskiej, Łukowa, Lublina, Sławatycz czy Sawina. Wydarzeniu towarzyszyła wystawa malarstwa białskiej artystki Agnieszki Wołosowicz, której prace oscylują wokół realistycznego przedstawienia natury i krajobrazu.

Licznie zebrana publiczność miała okazję usłyszeć wiele standardów polskiej poezji śpiewanej, w tym utwory z repertuaru: Agnieszki Osieckiej, Tadeusza Woźniaka, Bułata Okudźawy, Katarzyny Groniec, Grzegorza Tomczaka, Jarosława Chojnackiego oraz co warto podkreślić – własne kompozycje! W tym roku, z okazji przypadającej 100. rocznicy Odzyskania Niepodległości organizatorzy poprosili, by każdy wykonawca zaprezentował spośród 2 przygotowanych utworów – jeden o charakterze patriotycznym.

Jury w składzie: Janina Wasil – pomysłodawczyni przeglądu i jego wieloletnia jurorka, polonistka, Radosław Plandowski – pedagog i polonista, animator kultury, dziennikarz i konferansjer, rzecznik Urzędu Miasta w Białej Podlaskiej, związany z Klubem Literackim „Maksyma” i Maciej Szupiluk – poeta, filozof, wokalista hardcorowej kapeli Back To Reality, bibliotekarz, wydało następujący werdykt:

I miejsce – Karolina Cegłowska (Lublin)

II miejsce – Anastazja Klimiuk (Łuków)

III miejsce – Marta Skurka (Łuków)

Wyróżnienie – Klaudia Borejko (Łuków)

Laureaci otrzymali nagrody finansowe.

Wszystkie laureatki przygotowała instruktorka – Monika Sołtyszewska-Leśkiewicz.

Dodatkową nagrodę dla Natalii Szołoniuk (Terespol) ufundowała firma Auto Szkoła – Jarosław Wasil.

Przed ogłoszeniem werdyktu na scenie wystąpiła gwiazda wieczoru – Soliści Studia Wokalnego **BREVIS** z BCK w Białej Podlaskiej pod kierownictwem Krzysztofa Olesiejuka. Zespół, przez który przewinęło się kilkudziesięciu wokalistów i wokalistek, funkcjonuje na białskiej scenie od 20 lat. Zespół, który liczy ponad 30 członków, wystąpił w Terespolu w następującym składzie: Krzysztof Olesiejuk (wokal, piano), Gabriela Wieczorek (wokal, gitara), Wojciech Pietrow (wokal, piano), Marcin Olesiejuk (wokal, gitara). Wymienieni członkowie zespołu to wielokrotni laureaci poprzednich edycji Konkursu Poezji Śpiewanej w Terespolu.

Publiczność usłyszała utwory z autorskich aranżacjach muzycznych: Przemysława Gintrowskiego, Zbigniewa Wodec-

kiego, zespołów: Hey, Maanam i Stare Dobre Małżeństwo oraz własne kompozycje: W. Pietrowa i K. Olesiejuka.

W konkursie poezji wzięli udział: Natalia Szołoniuk, Jagoda Szemietucha, zespół ElectroAcoustic, Izabela Jaszczuk, Karolina Cegłowska, Anastazja Klimiuk, Marta Skurka, Klaudia Borejko, Andrzej Sobolewski.

Dziękujemy uczestnikom za udział, publiczności za tak liczną obecność i zapraszamy za rok na kolejną edycję konkursu.

Łukasz Pogorzelski



Karolina Cegłowska – zwyciężczyni konkursu



Gwiazda wieczoru zespół BREVIS z Białej Podlaskiej

10 lat minęło, jak jeden dzień.....

10-lecie działalności świętowały panie tworzące Koło Aktywnych Kobiet w Łobaczewie Małym podczas uroczystego jubileuszu, który odbył się 24 listopada 2018 r. Jubilatki świętowały w towarzystwie zaproszonych gości, przedstawiciele władz gminy Terespol oraz miasta Terespol, zaprzyjaźnionych organizacji i klubów, a także mieszkańców Łobaczewa Małego.



Jubilatki w otoczeniu zaproszonych gości

Koło Aktywnych Kobiet w Łobaczewie Małym powstało w 2008 r. Skupia 22. Panie w przedziale wiekowym 73-19 lat. Przewodniczącą koła jest Jolanta Gawryluk. Główne cele koła to kultywowanie tradycji ludowych, rozwój kultury, integracja lokalnego środowiska, promocja Łobaczewa Małego i Gminy Terespol oraz współpraca z innymi organizacjami. Wszystkie cele realizujemy z pozytywnym skutkiem. Mocną stroną koła okazały się kulinaria regionalne. Dzięki zebranym wywiadam etnograficznym z najstarszymi mieszkańcami, posiadamy bogate źródło wiedzy na temat potraw, które kiedyś znajdowały się na naszym terenie. Odtwarzamy je i startujemy od 7 lat w konkursie Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów, zdobywając co roku nagrody. W 2015 r. koło zdobyło prestiżową nagrodę ogólnopolską na Międzynarodowych Targach w Poznaniu Perła 2015 za potrawę „Golasy z kaszy gryczanej z serem”. Potrawa ta została wpisana w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi na Listę Produktów Tradycyjnych. We wrześniu 2018 r. koło zdobyło kolejną Perłę za potrawę „Kakory”. Także został złożony wniosek do Ministerstwa Rolnictwa

o wpis na Listę Produktów Tradycyjnych.

W 2012 r. z inicjatywy koła powstał zespół ludowy „Łobaczewianki”, który uświetnia różne imprezy zarówno na terenie gminy, jak i województwa lubelskiego i zdobywa nagrody. Członkinie koła włączają się w organizację różnych imprez na terenie gminy oraz powiatu bialskiego. Od 10 lat przeprowadzana jest akcja Mikołajki w Łobaczewie Małym, gdzie Panie odwiedzają wszystkie dzieci i osoby samotne, obdarowując ich upominkami. Panie chętnie uczestniczą w szkoleniach. W czerwcu 2018 r. zostały zakwalifikowane do ogólnopolskich warsztatów kulinarnych w Międzyzdrojach. Dzięki temu pozyskały fundusze na organizację stoiska promocyjnego podczas dożynek powiatowych, na stoisko podczas Niedzieli w Terespole oraz na przeprowadzenie warsztatów kulinarnych potraw regionalnych dla dzieci w szkołach podstawowych na terenie Gminy Terespol.

Od kilku lat przy współpracy z Gminnym Centrum Kultury w Kobylanach przeprowadzają warsztaty kulinarne dla dzieci podczas ferii zimowych. We wrześniu członkinie koła przepro-



Koło Aktywnych Kobiet podczas Targów w Poznaniu 31.11-02.12.2018 r.

wadziły również warsztaty dla dzieci z Korycina i Litwy w województwie podlaskim. Działalność Koła Aktywnych Kobiet została doceniona przez Radę Gminy Terespol poprzez nadanie Medalu Zasłużone dla Gminy Terespol.

W styczniu 2018 r. Koło zostało wyróżnione przez starostwo powiatowe otrzymując Medal Zasłużone dla Powiatu Bialskiego. We wrześniu 2018 r. członkinie zostały wyróżnione przez Marszałka Województwa Lubelskiego za działalność na rzecz społeczności w 2017 r., a przewodnicząca Koła Aktywnych Kobiet z Łobaczewa Małego została zgłoszona do plebiscytu „Człowiek roku 2017” i zajęła 3 miejsce.

W czerwcu 2017 r. Jolanta Gawryluk pełniąc mandat Radnej Gminy Terespol została uhonorowana Brązowym Krzyżem zasługi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polski Andrzeja Dudę. Te wyróżnienia są motywacją do dalszych działań na rzecz społeczeństwa.

Jolanta Gawryluk

Koło Aktywnych Kobiet z Łobaczewa Małego zostało wytypowane do reprezentowania województwa lubelskiego podczas Międzynarodowych Targów Poznańskich, które odbywało się w dniach 30 listopada – 2 grudnia 2018 r.

To ogromne wyróżnienie dla pań tworzących koło zważywszy na fakt, że są to targi, w których uczestniczyły delegacje z całego kraju. W związku z 100. rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości zorganizowana została Narodowa Wystawa Rolnicza, a Koło Aktywnych Kobiet zaprezentowało swoje produkty, jako najlepsze w całym województwie lubelskim na stoisku Rzeczpospolita Wielu Smaków. Niezmiernie cieszy nas ten fakt i napawa dumą, że bardzo aktywne panie z Łobaczewa Małego reprezentowały godnie nie tylko gminę Terespol, ale całe ogromne województwo.

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Redakcja

Foto: Gminne Centrum Kultury Kobylany

100. Rocznica Odzyskania Niepodległości w Gminie Terespol

Udział w Obchodach Święta Niepodległości jest potwierdzeniem wielkiego szacunku i wdzięczności wobec Polaków, którzy walczyli o wolną i niepodległą Ojczyznę. Dla tych, którzy w walce poświęcili to, co najcenniejsze – oddali swoje życie z umiłowania ziemi ojców. Dzięki tej ofierze mamy własne terytorium, godło, flagę, hymn, własny język, a także inne wartości narodowe związane z naszą tożsamością. Niech pamięć o Polakach, którzy oddali życie za wolną i niepodległą Polskę, będzie głęboko zapisana w naszych sercach i umysłach.

Wyjątkowa setna Rocznica Odzyskania przez Polskę Niepodległości w Gminie Terespol upłynęła pod znakiem historii. Obchody rozpoczęły się o godz. 12.00 uroczystą Mszą świętą w intencji Ojczyzny, która została odprawiona w kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Kobylanach. Tuż przed mszą Wójt Gminy Terespol – Krzysztof Iwaniuk powitał zgromadzonych, a Przewodniczący Rady Gminy Terespol – Mieczysław Romaniuk przedstawił drogę narodu polskiego ku Niepodległości.

Oddając cześć wszystkim, którzy na przestrzeni wieków

walczyli o wolność, bezpośrednio po Mszy św. miał miejsce uroczysty przemarsz pocztów sztandarowych, delegacji oraz mieszkańców Gminy Terespol pod pomnik upamiętniający Bitwę pod Kobylanami z dnia 5 lutego 1919 r. Wyrazem pamięci były złożone wieńce i wiązanki przez: delegację Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Brześciu, Panią Konsul Republik Białoruś w Białej Podlaskiej, delegację Radnych Powiatu Białskiego, delegację Urzędu Gminy Terespol, delegację Kompleksu Memorialnego Twierdzy Brzeskiej, przedstawicieli Pań-



Otwarcie wystawy w Forcie w Kobylanach



Rekonstruktorzy bitwy pod Kobylanami

stwowej Straży Pożarnej w Brześciu, delegacje Służb Mundurowych, przedstawiciele Wspólnoty i Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju miejscowości Łobaczew Duży, delegację Jednostek OSP, przedstawiciele placówek oświatowych, delegację Klubu Seniora „Złoty Wiek”, delegację Klubu Strzeleckiego „Kaliber”, delegację mieszkańców Kobylan oraz mieszkańców Łobaczewa Małego.

Po zakończeniu części oficjalnej zgromadzeni udali się w kierunku Dzieła Międzyfortowego Kobylany I, gdzie nastąpiło oficjalne otwarcie i poświęcenie odrestaurowanego obiektu, który zbudowano w latach 1914-1915. Następnie otwarta została wystawa „Twierdza Brześć Litewski podczas I wojny światowej” przygotowana przez Kompleks Memorialny „Brzeska Twierdza Bohater”. Bezpośrednio po przecięciu wstęgi w sali wizualnej nastąpiło wręczenie nagród w konkursach: plastycznym i na prezentację multimedialną z okazji 100-lecia Odzyskania Niepodległości zorganizowanym we współpracy ze SP im. Kornela Makuszyńskiego w Małaszewiczach.

O godz. 15.00 grupa „Walkiria” przedstawiła inscenizację „Bitwy pod Kobylanami” z 1919 roku. Uczestniczyło w niej 35 umundurowanych żołnierzy. W rekonstrukcji wykorzystano karabiny i umundurowanie z epoki. Bitwie towarzyszyły efekty pirotechniczne. Atrakcją był niewątpliwie samochód Daimler z 1913 roku. Mimo wietrznego, pochmurnego i zimnego popołudnia inscenizacja bitwy przyciągnęła ponad tysięczną widownię. Była możliwość rozgrzania się przy ognisku, śpiewania pieśni patriotycznych i piosenek żołnierskich. Na zgromadzonych czekały potrawy przygotowane przez lokalne Koła Gospodyń Wiejskich. Na najmłodszych czekały gadzety akcji promocyjnej „Dumni z Polski”.

Zwieńczeniem Pikniku Niepodległościowego był pokaz te-

atru ognia, który zapewnił niezapomniane wrażenia wizualne i podkreślił heroizm Polaków w walce o Niepodległość. Na zakończenie Obchodów Święta Niepodległości w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Terespol grupa „Białe Anioły”, działająca przy Gminnym Centrum Kultury w Kobylanach, zaprezentowała widowisko muzyczno-teatralne z okazji tej szczególnej rocznicy.

W celu upamiętnienia wszystkich tych, którzy walczyli o wolną Polskę z inicjatywy pracowników Urzędu Gminy Terespol oraz Gminnego Centrum Kultury powstała wyjątkowa iluminacja przedstawiająca biało-czerwoną „100” podświetloną szklanymi zniczami. Iluminacja stanęła przed masztem w pobliżu budynku Urzędu Gminy.

Wydarzenie zostało objęte Patronatem Narodowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy w Stulecie Odzyskania Niepodległości. Również „100. Rocznica Odzyskania Niepodległości w Gminie Terespol” znalazła się na liście wydarzeń wpisujących się w oficjalne obchody stulecia odzyskania przez Polskę Niepodległości.

Dziękujemy, że wspólnie z Wami mogliśmy świętować stulecie odzyskania przez Polskę Niepodległości! W najśmielszych oczekiwaniach nie spodziewaliśmy się tak licznej udziału w Obchodach. Organizatorzy serdecznie dziękują wszystkim przybyłym na uroczystości delegacjom, gościom oraz mieszkańcom gminy Terespol i wszystkim tym, którzy zechcieli z nami świętować tę wyjątkową setną Rocznicę Odzyskania Niepodległości. Dziękujemy również mediom za przybycie i przygotowanie relacji z wydarzenia.

Dziękujemy za wspólny 11 listopada! Bądźmy razem! Bo Niepodległa jest dla wszystkich!

GCK w Kobylanach

100 LAT NIEPODLEGŁEJ W MOKRANACH NOWYCH

W dniu 24.11.2018 roku w Mokranach Nowych miało miejsce poświęcenie i odsłonięcie pamiątkowej tablicy z okazji 100. rocznicy Odzyskania przez Polskę Niepodległości. Organizatorem uroczystości było Kresowe Bractwo Strzelców Kurkowych im. Orła Białego, Starszy Bractwa Radosław Sebastianiuk, honorowy Król Kurkowy Szczepan Kalinowski, bracia kurkowi: Wojciech Wawryniuk, Marek Ferens, Mieczysław Bancarzewski oraz mieszkańcy Mokran Nowych. Uroczystą Mszę Św. w Malowej Górze o godz. 12.00 odprawił ks. Marek Buch, a homilię wygłosił proboszcz Nepli ks. Sławomir Harasimiuk, przy duchowym wsparciu proboszcza Parafii Malowa Góra ks. Zbigniewa Hawryluka. Uroczystość patriotyczną swoją obecnością zaszczyli: Wicewojewoda Lubelski Robert Gmitruczuk, v-ce Przewodniczący Rady Powiatu, Nadleśniczy Nadl. Biała Podlaska Tomasz Bylina, v-ce Przewodniczący Rady Gminy Zalesie Zbigniew Lustyk, Radny Gminy Zalesie Patryk Wolski, Sekretarz Miasta Terespol Józef Paderewski, z-ca dyrektora Zakładu Karnego w Chełmie porucznik Roman Nikoniuk, przedstawiciele Placówki Straży Granicznej w Bohukałach, chorąży Mariusz Poleszuk i starszy sierżant Tomasz Żuk. Wśród obecnych był również Ryszard Boś, przedstawiciel Polskiej Fundacji Kościuszkowskiej, dyrektor DPS w Konstanczynie Małgorzata Malczuk, dyrektor ZSP nr 1 w Terespolu Zenon Iwanowski, mieszkańcy Mokran Nowych i zaproszeni goście, rodziny, po-



Tablica pamiątkowa odsłonięta z okazji 100. lecia Odzyskania przez Polskę Niepodległości

tomkowie Strzelców.

Po odśpiewaniu Hymnu Polski, poświęceniu tablicy, odsłonięcia tablicy dokonali senior z Mokran Czesław Bartoszek, Józef Litwiniuk – jeden z inicjatorów powstania tablicy, porucznik SW Roman Nikoniuk – współfundator monumentu, potomek członka Związku Strzeleckiego z Mokran Nowych, najmłodszy obecni Asia i Agatka Wakuluk oraz Kanclerz KBSK Radosław Sebastianiuk. Następnie złożone zostały wieńce i kwiaty: delegacja KBSK, delegacja w im. mieszkańców – druhowie OSP Marek Kowalina i Paweł Górnicki, delegacja Służb Mundurowych, armatnią salwą honorową przygotował Regiment Artylerii Książęcego Domu Radziwiłłów, bracia Janusz Kopczyński, Jarosław Pytka oraz Bogusław Zradziński. Po wysłuchaniu okolicznościowych przemówień organizatora Radosława Sebastianiuka, v-ce wojewody Roberta Gmitruczuka, Józefa Litwiniuka, a także po odczytaniu listu okolicznościowego od parlamentarzystów – senatora Grzegorza Biereckiego i posła Janusza Szewczaka przez Wojciecha Wawryniuka, zebrani na uroczystości przy tablicy przemieścili się do świetlicy, gdzie miał miejsce rys historyczny wygłoszony przez dr Szczepana Kalinowskiego, dotyczący Związku Strzeleckiego, Legionów, historii i wydarzeń z okolicznych miejsc w okresie 1918-1939. Spotkanie zakończyło się wspólną biesiadą przy dźwiękach akordeonu, pieśni wojskowych i patriotycznych.

Materiał KBSK (Kresowe Bractwo Strzelców Kurkowych)



Uczestnicy uroczystości w Mokranach Nowych

Gmina Zalesie na 100-lecie Niepodległej

Rok 2018 upływa w Polsce pod znakiem 100-lecia odzyskania Niepodległości przez Polskę. Jubileusz stulecia jest dobrą okazją do kreowania patriotyzmu, poznania naszej przeszłości. Jest doskonałym impulsem do refleksji. W ten ogólnokrajowy nurt obchodów jubileuszu włączyła się również gmina Zalesie.

Na terenie gminy Zalesie obchody przybrały różną formę. Latem tego roku mieszkańcy Lachówki Małej zbudowali i poświęcili nową kapliczkę przydrożną (relację zamieszczono w poprzednim numerze).

Z chwilą zbliżania się do daty Narodowego Święta Niepodległości, w nurt świętowania włączyły się wszystkie szkoły na terenie gminy: w Berezówce, Dobryniu Dużym, Kijowcu, Wólce Dobryńskiej i Zalesiu. Apele, przemówienia, lekcje patriotyczne, wieczornice, gminny konkurs recytatorski „Polska w poezji recytatorskiej”, odśpiewanie hymnu państwowego, to stałe elementy programu „Urodzin Niepodległej”. Miały one na celu wprowadzenie uczniów w świat wartości, ucząc jednocześnie szacunku do własnej kultury i języka ojczystego. Dużym wydarzeniem było zorganizowanie w dniu 18 października 2018 r. inauguracji obchodów stulecia w Dobryniu Dużym. Mieszkańcy tej dawnej miejscowości gminnej licznie zgromadzili się przy świetlicy wiejskiej, gdzie posadzono „Dąb Niepodległości”. Następnie odświeżono tablicę pamiątkową – *W 100. rocznicę odzyskania Niepodległości przez Rzeczpospolitą Polskę*. Wkomponowano również w głąb słowa Jana Pawła II: *Wolność stale trzeba zdobywać, nie można jej tylko posiadać*. Uroczystość zakończyła wieczornica zorganizowana w miejscowej szkole przez dyr. Jolantę Józwiak.

Z ciekawym pomysłem zaakcentowania Święta Niepodległości wyszli mieszkańcy Kłody Dużej i Kłody Małej. Na odcinku blisko 1 km mieszkańcy udekorowali drogę flagą Polski w ilości 100 sztuk. Nadto staraniem mieszkańców Kłody Małej, w miejscu dawnego krzyża z 1947 roku, na skraju wsi zbudowano nowy krzyż u podstawy, którego umieszczono

obelisk upamiętniający 100-lecie Niepodległej.

Kulminacyjnym momentem obchodów 100-lecia była uroczystość zorganizowana w Zalesiu. W centrum gminnej wsi przy licznie zgromadzonej grupie mieszkańców gminy oraz duchowieństwa i władz samorządowych uroczystość została pomnik z okazji 100. rocznicy Odzyskania Niepodległości przez Polskę. Pomnik powstał dzięki ofiarności mieszkańców gminy i wsparciu miejscowego samorządu. Po odświeżeniu pomnika, poświęceniu i uroczystym złożeniu wieńców, zgromadzeni spotkali się w miejscowej świetlicy, gdzie odbyła się wieczornica. Młodzież ze szkół w gminie oraz Ludowy Zespół „Dobrynianki” przygotowali szereg patriotycznych wystąpień.

A Polska winna trwać wiecznie – te słowa wypowiedziane przez ludowca Wincentego Witosa zamieszczono na kolumnie pomnika w Zalesiu. To dzięki takim patriotom jak m.in. Wincenty Witos nasz Naród wyszedł zwycięsko z dziejowej próby.

Wojciech Kobylarz



Krzyż i obelisk w Kłodzie Małej

Dobryń Duży

Jarmark Bożonarodzeniowy

Terespolskie Jarmarki to zadanie, które Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol realizowało przez ostatnie trzy miesiące 2018 roku, na które pozyskało dotację z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich w kwocie 28 318,00. Finał tych działań odbył się 16 grudnia w Szkole Podstawowej NR 2 w Terespolu.



Celem zadania było przybliżenie uczestnikom projektu i mieszkańcom miasta tradycji i obrzędowości bożonarodzeniowej. Do projektu zaproszona została młodzież z terespolskich szkół.

Podczas finału zaprezentowały się wszystkie grupy warsztatowe, prezentując dorobek trzymiesięcznych przygotowań. Jako pierwsze wystąpiły dziewczęta z ZSP Nr 1 w Terespolu uczestniczące w warsztatach tworzenia gwiazdy kolędniczej pod kierownictwem instruktora Jarosława Pytki. Zaprezentowały one trzy gwiazdy kolędnicze, z czego jedna z gwiazd pięcioramienna była w barwach biało czerwonych. Gwiazdy wykonane z listewek i ozdobione kolorową bibułą pięknie się prezentowały w barwnej scenerii *Jarmarku*.

Prezentacji towarzyszył śpiew kolęd, a pokaz wprawił w zachwyt zgromadzoną publiczność.

Następnie dziewczęta uczestniczące w warsztatach tworzenia szopek bożonarodzeniowych zaprezentowały trzy szopki – krakowską, nawiązującą do

Terespola, selezjańską i szopkę tradycyjną. Barwne zdobienia szopek połączone z prostotą i ubóstwem żłóbka zachwyciły oglądających te małe dzieła sztuki. Trud trzymiesięcznych warsztatów został nagrodzony gromkimi brawami. Trener Jarosław Pytka włożył ogromną pracę, aby razem z dziewczętami cieszyć się sukcesem.

Przed sceną w scenerii zimowej pomiędzy choinkami pojawiła się młodzież ze Szkoły Podstawowej Nr 2 prezentując jako dorobek warsztatowy teatralną sztukę bożonarodzeniową, którą stworzyła na warsztatach prowadzonych przez polską aktorkę Annę Kędroń.

Pięknym przykładem bezinteresowności i chęci pomocy wykazała się Radna Miasta Terespol, a przede wszystkim nauczycielka języka polskiego Dorota Szprychel, która wspólnie z Anią Kędroń prowadziła warsztaty i przygotowywała młodzież do spektaklu. Ach cóż to był za występ, braw nie było końca. Żywiołowe sceny spektaklu, fantazja i pomysłowość zaowo-

cowały pięknym widowiskiem. Trud trzymiesięcznych przygotowań nie poszedł na marne. Zgromadzona publiczność, a w szczególności rodzice byli pełni zachwytu z występu młodzieży.

Kolejną grupą oczekującą na swój występ była schola wokalna *Nazarejczyk Band*, znana terespolskiej społeczności z opraw muzycznych podczas modlitw w kościele.

Schola przygotowywała się na warsztatach prowadzonych przez lidera Gospel Rain Grzegorza Głucha, który wspólnie wystąpił ze swoimi podopiecznymi. Scholi towarzyszył band muzyczny, a całość występu była przygotowana na najwyższym poziomie. Piękne pieśni w przedświątecznym klimacie przypadły do gustu terespolskiej widowni.

W szkolnej stołówce do ostatnich chwil przed finałem pracowała grupa młodzieży – uczestników warsztatów kulinarnych, którzy pod okiem Grażyny Michałak i Lucyny Onyfrejuk przygotowywali wieczrę wigilijną. Pierogi z kapustą, ryba, barszcz, grzyby to tradycyjne dania przygotowane na wieczrę, na której zgromadzili się uczestnicy projektu i ich goście.

Podsumowując tegoroczną edycję *Terespolskich Jar-*

marków można stwierdzić z całą pewnością, że wszystko poszło zgodnie z planem.

Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol dziękuję Funduszowi Inicjatyw Obywatelskich za otrzymaną dotację, partnerom projektu tj. Urzędowi Miasta Terespol, Miejskiemu Ośrodkowi Kultury, Liceum Akademickiemu, Regimentowi Artylerii Książęcego Domu Radziwiłłów w Terespolu, Szkole Podstawowej Nr 2, Zespołowi Szkół Publicznych Nr 1 w Terespolu za wniesioną pomoc organizacyjną, młodzieży za udział, trenerem za ciężką pracę. Firmom technicznym VIBE Piotr Badalski, FREE SOUND Tomasz Oleszczuk, TSF Terespol, oraz Kamilowi Michałakowi za profesjonalną obsługę. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku już począwszy od kwietnia uda się nam rozpocząć kolejny etap projektu p.n. *Terespolskie Jarmarki 2019*.

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
i Szczęśliwego Nowego Roku 2019 życzy,
Zarząd Stowarzyszenia Rozwoju Gminy

Miejskiej Terespol

Krzysztof Badalski
Wiceprezes SRGMT

XV lat Śpiewamy dla Maryi

Szkoła Podstawowa w Dobryncu już po raz XV zorganizowała Konkurs pieśni i piosenki Maryjnej „O Maryi Śpiewamy”. Rok 2018 jest wyjątkowy, obfitujący w wiele wydarzeń – Rok 100. rocznicy Odzyskania przez Polskę Niepodległości, 200. rocznica powstania Diecezji Siedleckiej oraz 150. rocznica objawień Maryi w Lourdes. Dyrektor szkoły Jadwiga Postolska w tym wyjątkowym roku powitała gości, przedstawicieli MEN Grażynę Ostrowską i Macieja Wilczyńskiego, wizytatora Delegatury Kuratorium Małgorzatę Kadłubowską, przedstawicieli władz lokalnych Wójta Kamila Kożuchowskiego, radnych, przedstawicieli sponsorów (Nadleśnictwo Chotyłów, biuro poselskie posła Stanisława Żmijana), wykonawców, nauczycieli i mieszkańców miejscowości. Podziękowała za wieloletnie wsparcie finansowe Bankowi Spółdzielczemu z Piszczaca. Dyrektor szkoły przypomniała historię konkursu, nadmieniła, że konkurs cieszy się wielką popularnością w gminie. Jako ciekawostkę przypomniała pierwszy konkurs, na który przybyło przeszło 130 uczestników. Wielu z wykonawców kontynuuje swoją przygodę z pieśnią, niektórzy wydali nawet płyty solowe. Szkoła przygotowała prezentację multimedialną i fotograficzną obrazującą wszystkie konkursy. Patronat nad konkursem objął Proboszcz Parafii Rzymsko-Katolickiej w Piszczacu ks. Michał Oleszczuk. Przesłuchania zespołów i solistów odbywa-



ją się w kaplicy w Dobryncu. W konkursie biorą udział soliści i zespoły klas 0-III i IV – VII ze szkół z terenu gminy Piszczac oraz dzieci i młodzież ze SOSW w Zalutyniu. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymują nagrody i symboliczne prezenty.

Opracował Józef Dawidziuk

85 lat parafii w Wólce Dobryńskiej

W 2018 roku Parafia pw. św. Stanisława Kostki w Wólce Dobryńskiej świętowała jubileusz 85-lecia powstania.

Początki parafii sięgają roku 1932, kiedy to bp. Czesław Sokołowski udzielił święceń kapłańskich ks. Stanisławowi Sitniczukowi pochodzącemu z Wólki Dobryńskiej. W trakcie spotkania prymicyjnego dziekan terespolski ks. Franciszek Michalik zasugerował wybudowanie kaplicy w Wólce Dobryńskiej, motywując to dużą odległością do kościoła parafialnego w Terespolu oraz słabą religijnością mieszkańców. Ks. Michalik zwrócił się z prośbą do biskupa Henryka Przeździeckiego o wyrażenie zgody na budowę drewnianej kaplicy. Po otrzymaniu w dniu 24 sierpnia 1932 r. stosownego pozwolenia, mieszkańcy Wólki Dobryńskiej i Małaszewicz w ciągu 4 miesięcy wybudowali kaplicę. Dziekan terespolski ks. Franciszek Michalik wysłał do biskupa list z prośbą o nadanie aktu erekcyjnego kaplicy. Akt został ogłoszony 4 listopada 1932 roku i już w dniu 13 listopada 1932 r., na polecenie biskupa siedleckiego, ks. Franciszek Michalik poświęcił świątynię. Kaplica otrzymała prawo stałego odprawiania Mszy świętych. Biskup Henryk Przeździecki dekretem z dn. 8 marca 1933 r. powołał do życia parafię pw. św. Stanisława Kostki w Wólce Dobryńskiej. Patronem został św. Stanisław Kostka na pamiątkę jako wotum za dar kapłaństwa księdza Stanisława Sitniczuka.



Początki życia religijnego w nowo powstałej parafii tak oto zapisano w kronice parafialnej: *„Radość była wielka. Oto jest już świątynia, mała wprawdzie, ale pomieści wszystkich. W każdą niedzielę i święta są przecież dwie Msze św. Tak blisko. Obok domu. Nie trzeba dojeżdżać wiele kilometrów. Rano idzie dziatwa szkolna, czwórkami z nauczycielami, ze śpiewem jak przystało na uczniów miejscowej szkoły. Stoją równo po obu stronach, przy ławkach. Po prawej stronie siedzą kobiety. Dalej stoją młodzi. Po lewej stronie mężczyźni. Oni już śpiewają. Feliks Kondracki mocnym głosem intonuje słowa Godzinek – „Zacznijcie wargi nasze chwalić Pannę Świętą...” – słowa znane od dziada, pradziada, przenikają serca. Coraz więcej i więcej głosów. Mieszają się wszystkie razem, zlewają się coraz mocniej i słychać już dziesiątki odśpiewujących kobiet. Każdy śpiewem wielbi Maryję. A świątynia zapętnia się cała. Wydaje się, że już nie pomieści wszystkich, bo jeszcze wchodzi tylu żołnierzy. Ich stalowe mundury jak oręż odbijają się od strojów wiejskiej ludności. Jest ciasno. Wszyscy stoją jeden obok drugiego. Za chwilę rozpocznie się Msza św. Po rannej Mszy św. następną grupą parafian oczekuje na wejście. Teraz kobiety przed sumą muszą odśpiewać różaniec. Modlitwa następną śpiewana, którą wierni wielbią Maryję.”*

Do parafii należą wsie: Wólka Dobryńska, Małaszewicze Duże, część Dobryńki. Świątynia pełniła też funkcję kaplicy

garnizonowej dla wojska, które stacjonowało na nowo powstałym lotnisku w Małaszewiczach.

„Budzi się brzask. Jest mroźny, grudniowy poranek. Wydaje się, że chaty jeszcze drzemią. Ale nie. W małych okienkach błyska niktę światło lampy naftowej. Przecież to jest pora wstawania na wsi. Roraty są o godz. 7.00. W głębokiej ciszy słychać równy miarowy odgłos kroków. To idą żołnierze. Wyszli z koszar w Małaszewiczach



Kościół w Wólce Dobryńskiej w pierwszych latach istnienia

na lotnisku, kiedy jeszcze było ciemno. Musieli przejść 2,5 km drogi. Jest ich wielu. Są rośli, równi, rumiani, radośni. Oni też wielbić będą Boga w roratnim nabożeństwie. Świątynia znowu zapętnia się wiernymi.”



Wraz z rozwojem „suchego portu” w Małaszewiczach oraz powstania w roku 1949 osiedla, zrodziła się potrzeba zorganizowania warunków do katechizacji dzieci i młodzieży oraz odprawiania Mszy św.

W roku 1975 ks. Zenon Pawłowski nabywa drewniany dom na salę katechetyczną. W dniu 01.06.1979 r. ks. Edward Gołębiccki odprawił pierwszą tu Mszę św. W latach 1984 – 1986 ks. Roman Piętka pomagał księdzu Gołębicickiemu w katechizacji oraz odprawił w niedziele Msze św. W dniu 06.07.1986 r. do „tymczasowej” parafii przybył ks. Jan Grochowski, który podjął wyzwanie utworzenia nowej parafii oraz budowy nowej świątyni.



W dniu 26.10.1986 r. bp Jan Mazur poświęcił plac pod budowę kościoła, a w dniu 03.05.1987 r. władze komunistyczne zatwierdzają Parafię p.w. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Małaszewiczach – wyodrębnionej z parafii w Wólce Dobryńskiej. W dniu 05.05.1991 r. nowa parafia przeżywała uroczystość konsekracji nowej świątyni.

Każdy kapłan pracujący w parafii w Wólce Dobryńskiej dbał o rozwój duchowy i materialny wspólnoty. Kościół w Wólce Dobryńskiej przeżywał chwile radosne, jak i smutne. Wielką mobilizacją i sprawdzianem religijności były misje oraz peregrynacje obrazu MB Częstochowskiej, MB Kodeńskiej, Relikwii Błogosławionych Męczenników, Krzyża pratułińskiego oraz wiele innych wydarzeń, które odcisnęły swoje piętno na życiu religijnym parafian. Stary kościół służył do 3

czerwca 2005 r. W tym też dniu została konsekrowana nowa murowana świątynia staraniem ówczesnego proboszcza ks. Jana Czapskiego, poświęcona przez księdza biskupa Zbigniewa Kiernikowskiego w asyście biskupa Henryka Tomasika i biskupa seniora Jana Mazura. Kolejne lata to wyposażenie świątyni i prace wokół: parkingi, remont plebanii, witraże świętych i błogosławionych. Każdy parafianin zostawił swoją cegiełkę pracy, by to dzieło służyło także następnym pokoleniom. Na uroczystość 85-lecia parafii na zaproszenie obecnego proboszcza ks. Macieja Głaska w dniu 24 czerwca 2018 przybył ks. bp. Piotr Sawczuk, kapłani pracujący w naszej parafii, ks. dziekan Dariusz Parafiniuk, kapłani sąsiednich parafii oraz zaproszeni goście. Świątynia była wypełniona wiernymi.

W homilii ks. bp. przypomniał historię parafii i jej dokonania. Zaznaczył, że parafianie dbają o swoją parafię, rozwija się życie religijne poprzez działanie różnych form modlitewnych i duchowych. Dziękował Stwórcy za te 85 lat istnienia parafii w Wólce Dobryńskiej.

Po uroczystej Eucharystii i odśpiewaniu *Te Deum Laudamus* Ks. Proboszcz Maciej Głasek zaprosił wszystkich na agapę do świetlicy.

Józef Dawidziuk

Bibliografia

1. *Kronika Parafialna*
2. *75-Lecie Parafii p.w. Św. Stanisława Kostki w Wólce Dobryńskiej (1933-2008) Zenobia Kopeć, Józef Dawidziuk, Drukarnia CALAMUS 2008*
3. *Echo Katolickie, lipiec 2018*

Powstał mural opowiadający historię miasta

Z Grzegorzem Puczką, twórcą nowego murala w Terespolu, o tym skąd czerpał inspiracje, z kim tworzył scenariusz projektu i co wydarzyło się podczas wydarzenia „Hip hop ma się dobrze” rozmawia Anna Chodyka.

Stworzył Pan mural, który nawiązuje do historii Terespolu. Jakie wydarzenia starał się Pan przedstawić?

W sumie namalowałem, wraz z moim przyjacielem Stanisławem Gabrysiakiem, dziewięć scen. To m.in. nawiązanie do pierwszych kultur, które zamieszkiwały te tereny, pałacu w Błotkowie, którego jednym z właścicieli był król Jan Kazimierz, a w jakim zatrzymywała się królowa, by nie jechać na sejmy do Brześcia. Przypominam również nadanie praw miejskich, czyli zmianę nazwy miejscowości z Błotkowa na Terespol, czego dokonał Józef Słuszka, by uczcić swoją żonę Teresę z Gosiewskich. Starałem się też pokazać spalenie miasta przez Karola Stanisława Radziwiłła. Doszło do tego ponieważ ówczesny właściciel Jan Detlov Flemming był podczas sejmów zwolennikiem Czartoryskich i często z tego powodu opowiadał się przeciwko Radziwiłłom. Wieść niesie, iż do pożaru doprowadził fakt, iż dobierał się do żony Karola.

Czy konsultował się Pan z regionalistami przed rozpoczęciem prac i skąd Pan pozyskał fundusze na realizację projektu?

Dzięki pomocy Koła Miłośników Fortyfikacji i Historii z Te-

respola, a dokładniej Przemysława Wróblewskiego doktoranta historii, Andrzeja Lipowieckiego i Jerzego Czerniaka, którzy napisali scenariusz historyczny muralu, mogłem stworzyć projekt, a następnie przedstawić go burmistrzowi Jackowi Danielukowi. Kolejny pomysł został przedyskutowany z radnymi Terespolu i dostałem fundusze na jego realizację.

Zajmuje się też Pan organizacją imprezy dla dzieci i młodzieży „Hip-hop ma się dobrze”, jak ona wyglądała w tym roku?

W dniach 18-19 sierpnia miała miejsce już czwarta edycja tego eventu. Przyjechało 20 artystów z Polski i Białorusi, m.in. z Gdańska, Olsztyna, Białegostoku, Siedlec, Grodziska Mazowieckiego, Białej Podlaskiej, Siemiatycz oraz z Brześcia i Mińska na Białorusi. Dzięki uprzejmości właściciela sklepu Poleskie Specjały mogliśmy pomalować dwie ściany. Odbyły się również warsztaty graffiti i freestyle dla dzieci. Pod okiem instruktorów młodzi adepci mogły pomalować ścianę, zobaczyć jak się maluje farbą w sprayu, wymyślić koncepcję, a także uczyć się rymować.

Anna Chodyka

Słowo Podlasia nr 40/2018



W pogoni za lisem...

Pasjonaci i sympatycy koni, ale przede wszystkim przyjaciele, znajomi i ogromni wielbicieli działań Eugeniusza Kupryśa już po raz 38. przybyli na organizowany przez niego Hubertus, czyli wyjątkowe widowisko, którego najważniejszym celem jest kultywowanie staropolskich tradycji.



6 października, tuż po godzinie 12.00 na ranczu Panderoza w Kostomłotach zgromadziło się niemal sto osób, aby podziwiać piękne zwierzęta, jakimi bez wątpienia są konie oraz wyjątkowe zdolności dosiadających je jeźdźców, którzy w tym roku zafundowali widzom niezwykle widowisko. Spotkanie rozpoczął gospodarz Eugeniusz Kupryś, który przyznał, że organizuje Hubertusy, aby przelewać na ludzi miłość do koni i pielęgnować tradycje, które coraz częściej zanikają. Pogoń za lisem rozpoczął Regiment Artylerii Książęcego Domu Radziwiłłów z Terespoła wystrzałami z armat, po których to konie zaprezentowały się w musztrze, którą poprowadził Marcin Szabluk, na co dzień służący w Szwadronie Kawalerii Wojska Polskiego. Ten znakomity jeździec wcielił się także w rolę symbolicznego lisa i przez kilkanaście minut nie pozwolił pozostałym jeźdźcom go sobie zerwać. Udało się to dopiero Ewie Kupryś-Milanowskiej, która wykorzystując nieuwagę głównego bohatera, zakończyła tę wyjątkowo widowiskową pogoń. W tym roku przed publicznością zaprezentowało się 13 koni z prywatnych hodowli z Kostomłot, Kodnia, Łosic, Zalutynia oraz Warszawy, którzy w nagrodę za udział w gonitwie otrzymali piękne kotyliony oraz książkę Ewy Bagłaj „Prymuska”.

Po zakończonej gonitwie Eugeniusz Kupryś zaprosił wszystkich na ognisko i wspólne biesiadowanie. A wśród gości znaleźli się m.in. znakomity malarz, Maciej Falkiewicz, który jako jeden z niewielu regionalnych artystów na swoich obrazach przedstawia konie.

Piękne widowisko i wyjątkowa atmosfera Hubertusa każdego roku gromadzi coraz większe grono widzów, których gospodarz Panderozy w Kostomłotach w cudowny sposób stara się zarazić swoją pasją i miłością do koni, kultywując jednocześnie wartości, które w dzisiejszych czasach coraz częściej zanikają. Pozostaje mieć jedynie nadzieję, że Eugeniusz Kupryś nie przerwie tej bardzo ważnej dla naszego regionu tradycji i w przyszłym roku ponownie obejrzymy pogoń za lisem.

A niezwykle istotne jest rozpropagowywanie, zwłaszcza wśród młodego pokolenia, pasji związanej z jazdą konną, bo nie ulega wątpliwości, że konie to jedno z najpiękniejszych i najmądrzejszych zwierząt. Tematyka związana z jeździectwem oraz hodowlą koni jest w naszym regionie poruszana bardzo rzadko, nad czym ubolewają miłośnicy tych szlacheckich zwierząt. Warto więc w tym miejscu przypomnieć, że konie są bohaterami powieści, których autorką jest pochodząca z Terespoła Ewa Bagłaj. W jesienno-zimowe popołudnia sięgnijmy więc do „Broszki”, „Dublerki” oraz „Prymuski” – książek, których akcja rozgrywa się na terenach bardzo nam znanych, m.in. w Kostomłotach. Główna bohaterka wzięła się w ciekawe, a jednocześnie zagadkowe sytuacje, na których rozwiązanie czytelnik musi poczekać aż do końca. A w tle stajnie, stadniny i piękne zwierzęta, o których możemy się bardzo wiele dowiedzieć. Powieści Ewy Bagłaj znajdziemy w miejskiej oraz szkolnej bibliotece – serdecznie zachęcam do ich przeczytania.

Kamila Korneluk

Obchody Świąta Niepodległości w Małaszewiczach

100. rocznicę Odzyskania przez Polskę Niepodległości świętują miasta i miasteczka w całym kraju. Do tych obchodów przyłączyli się także mieszkańcy Małaszewicz, którzy 7 listopada uczestniczyli w **Wieczorku Patriotycznym** w świetlicy wiejskiej. Spotkanie rozpoczęła Kamila Korneluk, sołtys Małaszewicz i pomysłodawczyni koncertu, witając przybyłych gości oraz artystów, którzy zaprezentowali najpiękniejsze polskie piosenki i pieśni patriotyczne.

Koncert rozpoczął się występem członków klubu seniora „Złoty Wiek” z Małaszewicz, którzy przy akompaniamencie akordeonu pięknie wykonali m.in. „Przybyli ułani”, „Karolina malina” czy „O mój rozmarynie”. Występ seniorów wprowadził w radosną atmosferę wspólnego świętowania, a jednocześnie po raz kolejny pokazał, jak muzykalna i dynamicznie rozwijająca się jest to grupa.

Gwiazdą koncertu był chór „Corda Vox” z Terespoli, który zachwyił i oczarował publiczność swoją interpretacją pieśni patriotycznych. Młodzież oraz dzieci z terespolskiej jedyńki, ćwiczący pod okiem Tomasza Jezuita, skradli serca mieszkańców Małaszewicz, którzy ze wzruszeniem słuchali m.in. „Roty”. Wiele emocji wzbudził wspólny występ chóru oraz Katarzyny Gołoś, która niezwykle pięknie zaśpiewała „Mury” Jacka Kaczmarskiego.

Koncert zakończyła Zuzanna Wic, która otrzymała ogromne brawa za wyjątkową interpretację piosenki „Taki kraj”.

Kilka słów na temat ważnych dla narodu wydarzeń historycznych przedstawiła Julia Opolska, natomiast Karolina Dobrolińska oraz Patrycja Antoniuk wyrecytowały wiersze o tematyce patriotycznej. Koncert zakończono wspólnym wykonaniem hymnu państwowego.

To wyjątkowe spotkanie zorganizowała sołtys Małaszewicz we współpracy z mieszkankami: Danutą Szelest, Bogusławą Kaczmar, Heleną Gurynowicz, Barbarą Leszek, Jadwigą Turulą, Katarzyną Dąbrowską, Karoliną Mroczek, Edytą Guz, Sylwią Popławską, Wioletą Niczyporuk, Bożeną Korneluk, Wiktoria Popławską oraz młodzieżą, Wiktozem Dąbrowskim i Szymonem Guzem.

Finansowo koncert wsparła Dorota Szelest, dyrektor GCK



w Kobylanach.

Oprawę muzyczną, sprzęt oraz oświetlenie przygotował Tomasz Jezuit.

W ramach obchodów tej ważnej dla narodu rocznicy Kamila Korneluk zorganizowała także Turniej Tenisa o Puchar sołtysa Małaszewicz z okazji 100. Rocznicy Odzyskania przez Polskę Niepodległości.

W turnieju, który odbył się 10 listopada pierwsze miejsce zajął Patryk Własiuk, drugie wywalczył Arkadiusz Markowski, natomiast trzecie przypadło Piotrowi Ciurze.

Drobne upominki ufundowało GCK w Kobylanach.

Tekst: KK

Zdjęcia: Edyta Krzemińska, Wiktoria Popławska

AlterOFFka

– filmowo-muzyczna uczta kulturalna

W dniach 27 i 28 października w restauracji Galeria Smaków w Terespolu odbyło się wydarzenie filmowo-muzyczne AlterOFFka. Jest to projekt, który łączy w sobie pokaz filmów dokumentalnych pochodzących z Międzynarodowego Festiwalu Filmowego WATCH DOCS – Prawa Człowieka w Filmie oraz koncertu zespołu rockowego z Białorusi – RE1IKT.

Inicjatorem AlterOFFki był w tym roku Piotr Chwedoruk, który otrzymał dofinansowanie na swoją inicjatywę z realizowanego przez MOK Terespol projektu „Aktywni Mieszkańcy – Inspirujące Miasto” dofinansowanego przez Narodowe Centrum Kultury w ramach programu Dom Kultury+ Inicjatywy Lokalne 2018.

Przeгляд filmów dokumentalnych o problematyce praw człowieka odbywa się w Terespolu nieregularnie od 2010 roku i ma na celu zaprezentowanie publiczności bardzo atrakcyjnych filmów polskich i zagranicznych twórców. Świetnie zrealizowane, refleksyjne, często wstrząsające, a czasami zabawne filmy dotyczą wciąż nierozwiązanych problemów, z którymi boryka się ludzkość.

Przewodnim tematem są tutaj prawa człowieka, ich świadomość i ich łamanie. Za pomocą filmów przenieśliśmy się w różne zakątki świata, m.in. do Boliwii, Danii, Ukrainy, Włoch, Stanów Zjednoczonych, Zimbabwe, a także Polski.

W sobotę wieczorem (po raz trzeci na przestrzeni kilku lat) wystąpił zespół RE1IKT z Mińska na Białorusi łączący rockowe brzmienie ze słowiańskim folkie. Na uwagę zasługuje przede wszystkim wyjątkowy, niski głos wokalisty, kunszt mu-

zyczny instrumentalistów oraz niesamowity klimat utworów zakorzenionych w białoruskiej muzyce ludowej.

LISTA FILMÓW:

- *Leninopad* – 11 min. (Svitlana Shymko, Ukraina) 2017
- *Pieniądze* – 17 min. (Jan Ijax, Finlandia) 2017
- *Wraki* – 10 min. (Jan Ijax, Finlandia) 2016
- *Bum* – 17 min. (Jan Ijax, Finlandia) 2017-
- *Dwie wyspy* – 6 min. (Jan Ijax, Finlandia) 2013
- *Tratwa Meduzy* – 18 min. (Jan Ijax, Finlandia) 2017
- *Polonez* – 17 min. (Agnieszka Elbanowska, Polska) 2017
- *Walka* – 30 min. (Daniel Fallshaw, Violeta Ayala, Boliwia) 2017
- *Oczekiwanie* – 59 min. (Emil Langballe, Dania) 2016
- *Puszcza Białowieska. Jesteśmy* – 50 min. (Robert Kowalski, Polska) 2017

Filmy zostały udostępnione dzięki uprzejmości Międzynarodowego Festiwalu Filmowego „Watch Docs”. Prawa Człowieka w Filmie. – <http://watchdocs.pl/>



Inicjatywa „AlterOFFka”, której pomysłodawcą jest mieszkaniec Terespola Piotr Chwedoruk, została dofinansowana w ramach zadania „Aktywni Mieszkańcy – Inspirujące Miasto”, na które MOK Terespol otrzymał dofinansowanie z programu Dom Kultury+ Inicjatywy lokalne 2018 realizowanego przez Narodowe Centrum Kultury.

Łukasz Pogorzelski



Rękodzieło, muzyka, kulinaria czyli tegoroczny Jarmark Rękodzielniczy



W niedzielę 26 sierpnia odbył się w parku miejskim Jarmark Rękodzielniczy, w którym jak co roku udział wzięło wielu wystawców, twórców ludowych, rzemieślników, a na scenie zaprezentowały się zespoły muzyczne i kapele ludowe. Mieszkańcy mogli wziąć udział w warsztatach ginących zawodów, a dla najmłodszych przygotowano wesołe miasteczko – dmuchane zamki. Całą imprezę poprowadził jej inicjator – Krzysztof Badalski – wiceprezes Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol. Wszystkich licznie przybyłych mieszkańców Terespolu i okolic przywitał burmistrz Jacek Danieluk oraz przewodniczący rady miasta Jarosław Tarasiuk.

Na scenie zaprezentowało się wielu wykonawców z regionu, a także z Białorusi. Pierwszy wystąpił Teatr Obrzędowy RUMENOK z Hołowna w spektaklu „Szeptunka”. Potem rozpoczął się Przegląd Kapel i Zespołów Śpiewaczych. I miejsce zajęła kapela „PODLASIAKI z Leśnej Podlaskiej, II Zespół Śpiewaczy KALINA z Kostomłot, a III Mieczysław Borkowski (harmonijka ustna) z miejscowości Borki Kosy.

Gościnnie na scenie zaprezentowały się zespoły i soliści z Białorusi: Zespół Wokalny BERESCIE, Zespół Dziecięcy ROWIESNIK z Pałacu Kultury Prowsojuzow oraz wokalistka Marina Żytniewa i Duet KURAŻ BAM BEJ z Brześcia.

Kolejnym atrakcją imprezy był Konkurs Kulinarny. Lokalne

zakłady gastronomiczne przygotowały swoje potrawy. Jury złożone z radnych miasta po degustacji wszystkich 5 potraw wydało następujący werdykt: I miejsce zajęła Restauracja „Galeria Smaków” za pierogi z farszem z kaczki i kurkami, II miejsce – „Zajazd Jędrula” za schab z pieczarkami, a III miejsce Drużyna Kreatywnych Kobiet Artylerii Książęcej w Terespolu za kaszę artyleryjską ze świeżymi grzybami podana w papryczkach.

Na terenie całego parku miejskiego licznie zebrana publiczność miała okazję podziwiać wystawców, artystów, rękodzielników, twórców ludowych i rzemieślników z naszego regionu oraz Białorusi. Każdy mógł wziąć udział w ciekawych warsztatach: kowalskich, bednarskich, wikliniarskich czy też garncarskich. Odbył się też pokaz kiszenia ogórków, który zaprezentowały panie z terespolskiego Klubu Mam „Mamy Czas”. Warsztaty zorganizowane zostały przez Stowarzyszenie RGMT w ramach projektu finansowanego z dotacji Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej.

Wystawcy, którzy zaprezentowali swoją twórczość, m.in.: Miejski Ośrodek Kultury (pracownia ceramiczna, plastyczna i tkacka), Marzena Dmitruk z Terespolu (biżuteria, koronkarstwo), Rekonstruktorzy Regimentu Artylerii Czarnoprochowej Książęcego Domu Radziwiłłów (militaria), Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych z Brześcia i Obwodu Brzeskiego (biżuteria, rękodzieło, rzemiosło, malarstwo), Nadleśnictwo Chotyłów (leśnictwo, poroża), Organizacja Wspólnota z Brześcia (biżuteria, rękodzieło), Marian Demczuk z Łomaz (domki z drewna), Marek Jędrych Biała Podlaska (malarstwo), Katarzyna Oleszczyk z Łobaczewa – Gmina Terespol (wiklina papierowa), Jan Matejko z Rudnika n/ Sanem (plecione koszyki, fotele, wiklina tradycyjne), Zbigniew Golec z Dębowej Kłody i Rafał Jankowski z Dorohuska (obaj rzeźba) Bogusława Makarewicz z Jabłonia (malarstwo) oraz Mateusz Pawluczyk z Dobrynia (malarstwo) i Jadwiga Prokopiuk z Terespolu (wyroby z miodu).

Dodatkową atrakcją było oficjalne otwarcie historycznego muralu, który stworzył lokalny malarz – grafficiarz Grzegorz Puczka oraz pochodzący z Gdańska Stanisław Gabrysiak po konsultacjach z Kołem Miłośników Fortyfikacji i Historii z Prochowni w Terespolu. Mural przedstawia 10 najważniejszych faktów, postaci i wydarzeń na przestrzeni ponad 320 lat istnienia miasta Terespol.

Organizatorami Jarmarku Rękodzielniczego byli:

- ♦ Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol,
- ♦ Burmistrz Miasta Terespol,
- ♦ Rada Miasta Terespol,
- ♦ Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej
- ♦ Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu

Łukasz Pogorzelski

Nasze tancerki we Francji!

W lipcu bieżącego roku jedna z naszych tancerek – Oliwia Panasiuk z zespołu tanecznego FLESZ wraz z dwoma tancerkami z Białej Podlaskiej – Aleksandrą Lesiuk i Agatą Wróbel, uczestniczyły w 2 edycji europejskich warsztatów taneczności hip-hop. Były one reprezentantkami Polski wśród 12 innych tancerek z Europy. Warsztaty odbywały się w Niort od 1 do 9 lipca.

W ramach warsztatów odbywały się zajęcia z kompozytorem, scenografem, kostiumologiem oraz zajęcia choreograficzne i dramaturgiczne. Uczestnikami zajmowali się tacy specjaliści jak m.in. Manuel Wandij, Philippe Percot-Tetu, Harid Ben Mahrid, Catherine Sorezza, Pierre Emmanuel Faure czy Rodrigue Gombard.

Cały ostatni rok uczestnicy warsztatów dopracowywali swój warsztat techniczny, czego efektem był spektakl pt. „S.M.O.G.”, którego reżyserem i autorem choreografii jest Karolina Brodzik-Zaręba, a opiekunem merytorycznym grupy – Dorota Uryniuk. Spektakl przedstawiał globalny problem zanieczyszczeń powietrza.

Jego premiera odbyła się 6 lipca podczas „Europejskich Spotkań Choreograficznych”.

Organizatorzy zadbałi również o relaks i zorganizowali



wyjazd nad morze do miejscowości La Rochelle. Dziewczyny zwiedziły też Paryż i różne inne lokalne atrakcje.

Projekt był finansowany z unijnego programu Erasmus+.

Wystawa archeologiczna w Prochowni

W czwartek 8 listopada w terespolskiej Prochowni otwarta została wystawa archeologiczna PRADAWNE PODLASIE. Znalezione są częścią bogatych zbiorów Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej.

Zabytki przedstawione na wystawie pochodzą z okresu 10 tysięcy lat p.n.e. aż do początków średniowiecza. Zostały pozyskane z okolicznych terenów obejmujących między innymi Terespol, Międzyrzec Podlaski, Neple, Dobryń Duży oraz okolice Kodnia. Odwiedzając ekspozycje będziemy mieli okazję odkryć bogactwo archeologiczne naszych terenów. Wystawa podzielona tematycznie, zaczynając od neolitu przedstawia krzemienne groty oraz kamienne siekierki i toporki. Następnie przechodzimy do obrządków pogrzebowych ciepłopalnych popielnicowych kultury łużyckiej (XIV – IV wiek p.n.e.). Przedstawione zostają gliniane urny, między innymi urna kultury grobów kloszowych. Wystawa pokazuje przedmioty codziennego użytku: fibule, przęśliki, ozdoby ubioru i naczynia gliniane pochodzących z różnych kultur. Odwiedzający mieli okazję zobaczyć róg Tura i Jelenia Olbrzymiego. Atrakcją dla gości była również kamienna buława oraz fragment sztyletu kultury scytyjskiej (od schyłku VIII lub od VII wieku p.n.e.). Projekt został



zorganizowany dzięki zaangażowaniu Piotra Lipowieckiego oraz Karola Kurasińskiego ze Stowarzyszenia Archeologicznego Fibula pod przewodnictwem Mieczysława Bienia. Grupa łączy lokalnych pasjonatów, badających okoliczne dzieje. Celem stowarzyszenia jest przedstawienie wciąż poznawanej i odkrywanej lokalnej historii. Do osiągnięć grupy zaliczamy również odkrycie lokalizacji plemion gotów na terenie Witoroża i Kostomłot oraz przeprowadzenie sondaży archeologicznych łobaczewskiej Cerkwi Unickiej z XVII wieku.

Karol Kurasiński

Rajd rowerowy Polska – Białoruś

W dniach 28-29 lipca 2018 roku odbył się rajd rowerowy Polska – Białoruś. Organizatorem był Łukasz Dragun, prezes Stowarzyszenia na rzecz rozwoju miejscowości Łobaczew Duży i okolic. W poprzednim roku impreza ta cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem, dlatego podjęto decyzję o ponownej organizacji rajdu w tym roku.



Organizacja takiego wyjazdu była dużym przedsięwzięciem formalno-logistycznym. Pierwszeństwo w zapisach i bezpłatny udział mieli mieszkańcy wsi i udziałowcy wspólnoty gruntowej wsi Łobaczew Duży i Mały. Osoby z zewnątrz natomiast indywidualnie pokrywały koszt wyjazdu.

Uczestnicy rajdu zostali podzieleni na cztery grupy. Dwie pierwsze zdecydowały się na wyjazd jednodniowy, pozostałe dwie – na wyjazd dwudniowy z noclegiem na polu namiotowym w okolicach Brześcia.

Termin wyjazdu nie był przypadkowy, ponieważ w tych dniach odbył się tzw. „karnawał” brzeski – festyn uliczny, w którym uczestnicy rajdu mogli wziąć udział w imprezach kulturalnych, a przy okazji zwiedzić atrakcje turystyczne miasta Brześć.

Po sprawnym i szybkim przekroczeniu granicy grupy udały się do miejscowości Skoki koło Brześcia, gdzie w miejscowej restauracji zjedli obiad i zwiedzili siedzibę rodową Niemcewiczów.

Po pałacu i ogrodzie oprowadzał polskojęzyczny przewodnik przekazując wiele cennych informacji o Skokach i historii rodu Niemcewiczów. Następnie grupy udały się do Brześcia. Kilku uczestników wyprawy dotarło nawet do miejsca, gdzie dawniej stał dwór strawiony pożarem. W nim to 16 lutego 1758 roku urodził się najbardziej znany z rodu – Julian Ursyn Niemcewicz, polski pisarz, historyk i publicysta okresu Oświecenia. Pochodził z zamożnej rodziny ziemiańskiej. Przyszedł na świat jako najstarszy z piętnaściorga dzieci Marcellego Ursyna Niemcewicza, podczaszego mielnickiego i sędziego ziemskiego oraz Jadwigi z Suchodolskich. Dzieciństwo spędził

w rodzinnym domu w Skokach i Klejnikach. Bywał też często u stryjostwa w Neplach, którzy byli właścicielami dóbr ziemskich i fundatorami miejscowego kościoła, w podziemiach którego spoczywają.

W miejscu spalonego dworu, nieopodal na niewielkim wzniesieniu, wznosi się kolumna – obelisk św. Rafała z zamieszczoną tablicą w języku białoruskim informującą, iż w tym miejscu stał dwór Niemcewiczów, później spalony.

Po pożarze lokalizację zmieniono. Wybudowano nowy pałac w stylu klasycystycznym, który możemy oglądać do dziś w centrum miejscowości w otoczeniu starego parku, a w nim wiekowe, niebotyczne drzewa i dawna aleja grabowa.

Przez miejscowość Klejniki uczestnicy udali się do Brześcia.

Kolejnym punktem było zwiedzanie twierdzy Brześć i niedaleko położonego, polskiego cmentarza garnizonowego.

W tym dniu ulice Sowiecka, Gogola, Mickiewicza, Moskiewska, Plac Lenina wyglądały przepięknie. Liczne kramy, kiermasze, dekoracje witryn sklepowych przyciągały każdego. Zewsząd dolatywała skoczna muzyka, tańce, śpiewy, parady i występy uliczne. Miejski park rekreacji i wypoczynku tętnił życiem.

Niektórzy uczestnicy rajdu skorzystali ze wspólnej zabawy i rozrywki. Można było kupić pamiątki i skosztować specjałów białoruskiej kuchni.

Wiele osób dawno nie widziało Brześcia i stwierdziło, że miasto korzystnie zmieniło się w ostatnich latach i zyskało na wyglądzie. Niektórzy powiedzieli: „Brześć pięknieje!”

Szkoda tylko, że tak słabo podkreślone są poloniki, np. brak

napisów w języku polskim na gmachu przedwojennego Gimnazjum im. Romualda Traugutta przy ulicy Mickiewicza, czy też tablice przy wejściu na przedwojenny polski cmentarz przy ulicy Puszczyńskiej.

Następnego dnia rano, tj. 29 VII 2018 r. chętne osoby mogły wziąć udział we Mszy Świętej w języku polskim w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego przy Placu Lenina, w którym znajduje się cudowny wizerunek Matki Bożej Brzeskiej ukoronowany przez ks. Kardynała Kazimierza Świątka, metropolite mińsko-mohylewskiego w czerwcu 1996 r.

Proboszcz tutejszej parafii katolickiej niektórym z nas poświęcił rowery i wręczył obrazki św. Krzysztofa.

Dzień był upalny, a miejscowy kwas chlebowy gasił nasze pragnienie. Uznaliśmy wspólnie, że wyjazd ten był bardzo interesujący i ciekawy. Czekamy na następny. Może tym razem w kierunku Żabinki, Kobrynia...

Po powrocie do Terespolu w niedzielne popołudnie, czekał nas piknik zorganizowany przez Łukasza Draguna i członków stowarzyszenia na tzw. Żółtej Wodzie w Terespolu. Spotkanie to zakończyło rowerową wyprawę w poszukiwaniu wspólnej historii.

Tekst: Anna Tomczuk i Marek Ferens



Aktywne mamy z Terespolu

W ramach inicjatywy pn. „Mamy Czas na Relacje” terespolskich mam z Klubu MamyCzas Terespol, która została sfinansowana w ramach projektu „Aktywni Mieszkańcy – Inspirujące Miasto” ze środków Narodowego Centrum Kultury z programu Dom Kultury+ Inicjatywy Lokalne 2018, zorganizowano na przestrzeni lata i jesieni br. spotkania animacyjno-warsztatowe dla mam z dziećmi.

W spotkaniach, które miały na celu aktywizację kobiet, uczestniczyło zazwyczaj kilka – kilkanaście osób – głównie były to młode mamy z dziećmi, ale uczestniczyli również tatusiowie. Podczas spotkań, oprócz aspektu czysto relacyjnego, uczestnicy nabywali ciekawe umiejętności i wiedzę. Odbyło się kilkanaście spotkań tematycznych: z muzykoterapii i aromaterapii, wykłady o ziołach pełnych magii, zajęcia z sensoplastyki czy warsztaty cukiernicze. Mieliliśmy również wykłady z tematyki praw dziecka i dorosłych. Wspólnie oglądaliśmy też bajki z morałem.

Dzieci miały w tym czasie ciekawe pro-rozwojowe gry i zabawy prowadzone przez animatorkę. Były to bardzo udane spotkania, relacje pomiędzy uczestnikami bardzo się zacieśniły, co dobrze wróży dla rozwoju Klubu Mam. Młode panie planują dalsze inicjatywy, mając nadzieję, że przyciągną jeszcze więcej kobiet, ale także mężczyzn.

Spotkania odbywały się w zależności od pogody przy Prochowni Terespol, Sali Swobodnej Zabawy MamyCzas Terespol i Parku Miejskim. Z projektu zostało sfinansowane wynagrodzenie osób prowadzących warsztaty, wynajem mebli na pro-



wadzenie spotkań, zakup materiałów niezbędnych do przeprowadzenia spotkań oraz wynagrodzenie animatora. W realizację projektu włączyły się kobiety z Klubu Mam, Miejska Biblioteka Publiczna, Miejski Ośrodek Kultury, Stowarzyszenie oraz Prochownia Terespol.

Inicjatywa „Mamy Czas na Relacje” została dofinansowana w ramach zadania „Aktywni Mieszkańcy – Inspirujące Miasto”, na które MOK Terespol otrzymał dofinansowanie z programu Dom Kultury+ Inicjatywy lokalne 2018 realizowanego przez Narodowego Centrum Kultury.

Klub MamyCzas Terespol

Skauci Royal Rangers, czyli jak ciekawie i pożytecznie spędzać wolny czas

Terespolski Szczęp Skautów Royal Rangers wziął udział w projekcie „Aktywni Mieszkańcy – Inspirujące Miasto” zgłaszając do Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu swoją inicjatywę pn. „Wszyscy Równi – Każdy Ważny”. MOK na realizację tego projektu, polegającego finalnie na dofinansowaniu 7 inicjatyw kulturalnych, otrzymał środki finansowe z Narodowego Centrum Kultury w ramach programu Dom Kultury+ Inicjatywy Lokalne 2018. Skauci byli właśnie jednym z siedmiu inicjatorów, którzy dostali pieniądze na swoją inicjatywę.

Jednym z wielu celów Wojtka i Moniki Tarasiuków (koordynatorów inicjatywy) było zapewnienie podczas kilku wakacyjnych popołudni ciekawej alternatywy dla dzieci na spędzenie czasu wolnego w formie tzw. „offline” (poza komputerem i Internetem), przy jednoczesnym nawiązaniu przyjaźni, poznaniu się wzajemnie oraz zapoznaniu się z skautingiem i elementami survivalu oraz z historią swojej małej ojczyzny, poprzez badanie historii osób z nią związanych.

W sierpniu odbyły się 4 spotkania warsztatowe, podczas

których dzieci w wieku 7-12 lat uczestniczyły w zajęciach, mających na celu:

- ♦ poznanie siebie nawzajem, nawiązanie bliższych relacji podczas gier terenowych i zabaw zespołowych,
- ♦ nabycie praktycznych umiejętności z zakresu skautingu, takie jak rozpalanie ogniska, pieczenie podptomyków, nawigacja w terenie, mapa i kompas,
- ♦ zapoznanie się z historią miasta i osób z nim związanych, biorących udział m.in. w Powstaniu Warszawskim.



W październiku dzieci uczestniczyły w wycieczce do Muzeum Powstania Warszawskiego, gdzie w sali Małego Powstańca mogły bliżej poznać życie i codzienność dzieci i harcerzy w czasie trwania konfliktu. Na lekcji z historią prowadząca zajęcia, podzieliła zwiedzających na grupy, które dostały specjalne zadania, aby znaleźć rzeczy ukryte w muzeum. Kolejnym punktem wycieczki było zwiedzanie Centrum Nauki M. Kopernika. Mnóstwo ekspozycji, które można było dotknąć, spróbować jak to działa, zafascynowało grupę.

W rezultacie powstała publikacja zawierająca relacje z warsztatów i wycieczki oraz znalezionej opisy osoby, zasłużonej w walce w Powstaniu Warszawskim, związanej z naszym miastem. Był nim Stanisław Szponar (ur. 14.02.1918) zwany „Staszkiem”, „Pogranicznikiem” bądź „Pogrzebaczem”. Podczas II wojny światowej był w Terespolu łącznikiem Delegatury Rządu na Kraj – Oddziału Bojowego „Podkova” – „Sztafeta” i przeprowadził przez tzw. „zieloną granicę” na rzece Bug. Po spektakularnie przeprowadzonej tzw. „Akcji Pińskiej” (Szponar przeprowadził 2 tygodnie wcześniej z Terespolu do Brześcia dowódców tej akcji przez skutą lodem Bug), polegającej na rozbiciu gestapowskiego więzienia w Pińsku (18.01.1943) i uwolnieniu więźniów – oficerów Armii Krajowej przez oddział „Ponurego”, opiekował się rodzinami rozstrzelanych przez Niemców w odwecie – 30 zakładników. Następnie został tego samego roku ewakuowany do Warszawy, gdzie zaczął działać w patrolu kpt. „Żmudzina” likwidującym tzw. szpicli (niemieckich współpracowników). W czasie Powstania Warszawskiego walczył w I Obwodzie „Radwan” (Śródmieście Płn.) Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej – zgrupowanie „Bartkiewicz” – 4. kompania – I pluton „Podkova”. Zginął od

odniesionych ran w boju podczas Powstania Warszawskiego na ulicy Kredytowej w dniu 22 sierpnia 1944 r. Jego nazwisko znajduje się na Murze Pamięci znajdującym się w Parku Wolności przylegającym do Muzeum Powstania Warszawskiego – Kolumna: 186, Pozycja: 48.

Podczas obchodów 100-lecia odzyskania Niepodległości publikacje były rozdawane mieszkańcom, którzy tradycyjnie zwiedzają podczas imprez patriotycznych zabytkową Prochownię, pełniącą w mieście rolę mini-muzeum.

Jesteśmy wraz z żoną osobami zaangażowanymi w promowanie pozytywnych wzorców zachowań wśród dzieci i młodzieży, bazujących na wzajemnej pomocy, akceptacji, poszanowaniu praw i obowiązków każdej osoby. Zależy nam, aby każdy mógł dorastać w środowisku pozbawionym uprzedzeń i złośliwości. Nasze dzieci zdobyły ważną wiedzę i umiejętności, bardzo się zintegrowały i zaktywizowały, tak samo jak osoby dorosłe, które pomagały w poszukiwaniu ciekawych historii. O to nam chodziło. Podczas pierwszego etapu realizacji projektu byliśmy ankieterami – wolontariuszami i podczas licznych rozmów utwierdziliśmy się w przekonaniu, że należy w okresie wakacyjnym i początku roku szkolnego zapewnić dzieciom alternatywę dla spędzania czasu w domu przed telewizorem i komputerem. Co udało nam się dzięki udziałowi w projekcie.

Inicjatywa „Wszyscy Równi – Każdy Ważny” została dofinansowana w ramach zadania „Aktywni Mieszkańcy – Inspirujące Miasto”, na które MOK Terespol otrzymał dofinansowanie z programu Dom Kultury+ Inicjatywy lokalne 2018 realizowanego przez Narodowego Centrum Kultury.

Royal Rangers Szczep 20 Terespol

Śpiewali po białorusku

W niedzielne popołudnie 19 sierpnia odbył się w Terespolu po raz trzeci Koncert Piosenki Białoruskiej.

W parku miejskim wystąpiły zespoły muzyczne z Brześcia: zespół wokalny FORTUNA z Domu Kultury Kolejarza, żeński zespół taneczno-wokalny FANTAZJA, Grupa Folkowa LAD i żeński zespół wokalny OWACJA oraz soliści z Młodzieżowego Centrum Kultury i Szkoły Wokalnej Art Pipper.

Koncert obecnością uświetnili: Wicewojewoda Lubelski Robert Gmitruczuk oraz Konsul Republiki Białoruś w Białej Podlaskiej – Wasil Kurlowicz, których na krótkie przemówienia zaprosił burmistrz Jacek Danieluk. Całą imprezę poprowadziła Bożena Anchim.

Impreza ma na celu prezentację terespolskiej publiczności białoruską muzykę ludową oraz popularną.

Łukasz Pogorzelski



Hip-hop ma się dobrze

W weekend 18-19 sierpnia odbyła się już czwarta edycja imprezy „Hip-hop ma się dobrze”, w ramach której odbyły się warsztaty malowania graffiti, powstał wielki mural. Równolegle odbyły się także warsztaty freestyle.

W sobotę rano do Terespolu przyjechało 20 artystów „writarów” – malarzy graffiti z całej Polski: Gdańska, Olsztyna, Białegostoku, Siedlec, Grodziska Mazowieckiego, Białej Podlaskiej, Siemiatycz, Piszczaca oraz z Brześcia i Mińska na Białorusi. Dzięki uprzejmości właściciela sklepu „Poleskie Specjaty” zostały pomalowane dwie ściany i powstał wielki mural graffiti. Jego tematem były luźne skojarzenia z miastem. Tego rodzaju akcja malowania legalnego muralu w stylu graffiti – hip hop jest w skali naszego kraju fenomenem.

W ramach inicjatywy odbyły się również warsztaty graffiti



dla najmłodszych. Dzieci i rodzice pod okiem instruktora/inicjatora całej akcji – Grzegorza Puczki, uczyli się malować swoje pierwsze graffiti.

Równolegle w sali konferencyjnej Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu odbyły się 2 – dniowe warsztaty z freestyle rapu, które poprowadził „Jakoff” – freestyleowiec z Białej Podlaskiej. Poprowadził wykład na temat freestyli, pokazal uczestnikom na czym polega tzw. „cypher” oraz przekazał wiele cennych porad i uwag, na które powinni zwracać uwagę początkujący freestyleowcy.

Następnie zademonstrował na pokazie freestyli, jak to wygląda w praktyce. Podczas jego trwania Jakoff rapował pod takie tematy, jak m.in.: „granica”, „forty”, „terespolska prochownia” czy „przejście graniczne”, w związku z czym mogliśmy usłyszeć wiele rapowanych historyjek czy anegdotek na temat Terespolu i jego okolic.

Inicjatorem warsztatów freestyle był Mateusz Prokopiuk.

Inicjatywę „Hip Hop ma się dobrze” dofinansowano z projektu Aktywni Mieszkańcy – Inspirujące Miasto w ramach programu Narodowego Centrum Kultury Dom Kultury+ Inicjatywy Lokalne 2018.

Łukasz Pogorzelski



Teatr na ulicach Terespola

W sierpniu Terespol żył teatrem. W sobotę w hali sportowej Miejskiego Ośrodka Kultury rozpoczęły się warsztaty teatralno-kuglarskie, w których udział wzięło 16 młodych osób.

Uczestnicy mogli dowiedzieć się, czym jest teatr oraz poznać podstawowy sprzęt ćwiczebny używany w sztuce kuglarskiej. Młodzi ludzie uczyli się żonglować piłeczkami, poznali sztuczki z użyciem hula – hop, kijów, czy talerzy cyrkowych, a odważni mogli spróbować swoich sił w chodzeniu na szczudłach.

Warsztaty przeprowadzili aktorzy Ulicznego Teatru Ognia ANTIDOTUM z Białej Podlaskiej będącego połączeniem manipulacji ogniem i sztuki cyrkowej z teatrem. Grupa specjalizuje się w żonglerce ogniowej/ledowej, a także w autorskich spektaklach teatralnych z wykorzystaniem mowy ciała, światła i cienia. W znacznej mierze posługuje się plastyką własnego ciała, elementami tańca, pantomimy, gestu i ruchu. Instruktorką i założycielką Teatru jest Sylwia Zdunkiewicz – artystka teatru ulicznego MAKATA z Warszawy i główny spec ds. teatru Bialskiego Centrum Kultury w Białej Podlaskiej.

W niedzielę aktorzy pod okiem instruktorki przygotowali się do występu. Warsztatowicze mieli okazję poznać teatr od zaplecza i obserwować proces przygotowań: pracę ze scenariuszem, dobór strojów i elementów scenografii. Jedną z uczestniczek – Magda, odważyła się nawet zagrać w wieczornej sztuce. Po występie Teatru „Urwis” z Krakowa – spektakl pt. „Król Zwierząt”, mieszkanka Terespola miała swój debiut

w spektaklu „Krąg życia” będącym zwieńczeniem weekendowych warsztatów. Popisy z ogniem i kostiumy aktorów Teatru ANTIDOTUM robiły wielkie wrażenie na licznie zebranej tego wieczoru publiczności.

Projekt dofinansowany był w ramach programu „Dom Kultury+ Inicjatywy Lokalne 2018” ze środków Narodowego Centrum Kultury i był inicjatywą Katarzyny Gołoś.

Łukasz Pogorzelski



Wspomnienie o Pani Bożenie Kowaluk – społeczniczce i działaczce ruchu trzeźwościowego w Terespolu

Dnia 31 października 2018 r. na cmentarzu parafialnym w Terespolu pożegnano Panią Bożenę Kowaluk. Zgodnie z ostatnią wolą zmarłej pogrzeb miał charakter świecki. Mowę pożegnalną wygłosiła jej najstarsza córka Helena. Następnie w swoim pięknym wystąpieniu pożegnała ją dyrektor MOK Anna Pietrusik, a Burmistrz Miasta Terespol Jacek Danieluk w mowie pożegnalnej wymienił jej zasługi, przypominając między innymi ich wspólną pracę w pierwszych wyborach do Rady Powiatu Białskiego w 1998 roku.

Jej aktywność społeczna znana była już wcześniej, jak wspomina Jan Polkowski, bo od roku 1980, kiedy rodziła się w Polsce Wielka Solidarność. Pani Bożena wraz z mężem Marianem, wówczas nauczycielem muzyki w ZSP nr 1 w Terespolu oraz aktywem prawnym Terespolu przygotowywała podwaliny Solidarności w naszym mieście.

Z zawodu była pielęgniarką i pracowała w Ośrodku Zdrowia przy ul. Sienkiewicza w Terespolu. Pracując tam, zaangażowała się w działalność ruchu społecznego Solidarność. Włączyła się w pracę Komisji Zakładowej przy Przychodni Rejonowej w Terespolu. Następnie, kiedy na przełomie roku 1980 i 1981 powstała Międzyzakładowa Komisja Koordynacyjna „Solidarność” Miasta i Gminy Terespol, intensywnie włączyła się w pracę tejże komisji. Z wielką determinacją walczyła o wybudowanie w Terespolu nowej przychodni zdrowia. To dzięki niej powstała specjalna uchwała MKK „Solidarność”, a Jan Polkowski mógł przynieść te roszczenia do władz wojewódzkich, a nawet centralnych za pośrednictwem Zarządu Regionu „Mazowsze”, którego był członkiem. Niestety ciemna noc 13 XII 1981 r., kiedy to gen. W. Jaruzelski ogłosił w Polsce stan wojenny, wydawało się na zawsze zamknęła marzenie budowy nowej przychodni lekarskiej. Kiedy członkowie miejscowej „Solidarności” nieco ochłonęli, w 1982 r. zaczęli szukać możliwości działania w konspiracji. To jednak nie dawało im satysfakcji, ponieważ nie mogli z tym wyjść do szerszego kręgu ludzi. Wówczas to Bożena Kowaluk podsunęła J. Polkowskiemu i A. Kwiatkowskiemu myśl działalności trzeźwościowej. Jediną legalną przestrzenią po 13 XII 1981 r. dążeń wolnościowych Polaków, pozostawał Kościół Katolicki. Udali się z tą myślą do ówczesnego proboszcza w Terespo-



lu ks. kan. Józefa Guzewskiego, który okazał wielkie zainteresowanie tą propozycją. Wystąpił on p. Bożenę na dwutygodniowy kurs do Ośrodka Apostolstwa Trzeźwości w Zakroczymiu. Po tym kursie powołano Towarzystwo Trzeźwości przy parafii Św. Trójcy w Terespolu gdzie z wielkim zaangażowaniem oraz dużą znajomością tematu włączyła się Bożena Kowaluk – jak wspomina J. Polkowski. Od tego czasu legalna działalność trzeźwościowa w parafii obejmowała dość dużą grupę ludzi.

W 1989 roku Bożena Kowaluk włączyła się w utworzenie i działalność Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Terespolu. W maju 1990 r. wystartowała do wyborów pierwszej wolnej Rady Miasta i Gminy Terespol zostając radną przez dwie kadencje.

Pani Bożena była osobą znaną w Terespolu i okolicy. Jako matka czworga dzieci: Heleny, Katarzyny, Konrada i Mateusza pracowała zawodowo. Starsi mieszkańcy pamiętają ją jako pielęgniarkę środowiskową. Była kobietą o zdecydowanym głosie, a rysy twarzy mówiły, że jest silną osobowością. Chętnie zabierała głos na różnych spotkaniach i wygłaszała prelekcje. Od zawsze drzemała w niej dusza społecznika. Blisko 30 lat temu zajęła się pomocą ludziom uzależnionym od alkoholu i ich rodzinom, którzy wówczas byli traktowani jak margines społeczeństwa. Nikt nie mówił wtedy, że alkoholizm jest chorobą i nikt nie traktował ludzi dotkniętych alkoholem z szacunkiem. To dzięki jej postawie zmieniła się nasza świadomość na temat tej choroby i jej skutków. Wtedy nie było to łatwe. Wymagało dużej odwagi, siły, konsekwencji, a także ogromnej wiedzy. Pomogła wielu osobom nie szcędząc czasu i umiejętności. Każdego traktowała indywidualnie. Pochylała się nad ludźmi w potrzebie. Nikt nie odszedł od niej bez słowa otuchy i wsparcia. Dawała nadzieję tym, którzy zwątpili we wszystko. Wspólnie z najbardziej poranionymi przez los, dźwigała ich rozpacz, ból i słabości. Swoją pracę traktowała jako służbę człowiekowi.

Przed śmiercią sama doświadczyła cierpienia w chorobie. Zawsze pomagająca, stała się tą, która tej pomocy potrzebowała. Jej najbliżsi – dzieci i przyjaciel – nie opuścili jej w godzinie próby.

Odeszła zbyt wcześnie. Miała jeszcze tyle planów...

Anna Tomczuk

Kino na leżakach

Inicjatywa „Kino na leżakach i to bez plaży” odbył się dzięki pomysłowi osób skupionych wokół Inkubatora Inicjatyw Społecznych, Terespolskiej Prochowni oraz innych osób działających społecznie. Kino plenerowe było częścią projektu realizowanego przez MOK: „Aktywni Mieszkańcy – Inspirujące Miasto”, sfinansowanego przez Narodowe Centrum Kultury w ramach programu Dom Kultury+ Inicjatywy Lokalne 2018.

Chodziło o stworzenie miejsca, w którym można byłoby spędzić wolny czas w okresie, kiedy pogoda na to pozwala i wspólnie obejrzeć ciekawe, bardziej ambitne filmy zarówno polskiej, jak i zagranicznej produkcji. Dlatego postanowiono zgłosić do konkursu inicjatywę związaną z kinem plenerowym na leżakach, połączonym z dyskusją na wzór dyskusyjnego klubu filmowego.

Pierwotnie miało odbyć się 6 seansów, ale ze względu na duże zainteresowanie udało się zorganizować więcej spotkań filmowych. Otwierające odbyło się 4 sierpnia – oglądaliśmy film SiFi, podczas dyskusji, którą prowadził moderator było kilka osób. Na tym spotkaniu postanowiliśmy dodatkowo zorganizować dodatkowe seanse w Sali Swobodnej Zabawy, którą opiekuje się Klub Mam MamyCzas Terespol. Filmy były dedykowane dzieciom i wyświetlane były o wcześniejszej porze.

Na następnych seansach kina plenerowego przy Prochowni frekwencja była znacząco wyższa niż podczas pierwszego seansu i wynosiła już kilkadziesiąt osób. Kolejne seanse miały miejsce 11.08 – film psychologiczny, 17.08 – film SciFi, 18.08 – komedia romantyczna, 21.08 – film historyczny, 26.08 – film dokumentalny, 27.08 – film animowany, 8.09 – film animowany. Ostatni seans wraz z zakończeniem i spotkaniem podsumowującym odbył się 15.09 – film dokumentalny.

Seanse przy sprzyjającej pogodzie odbywały się na terenie



zielonym przy Prochowni, zaś w wypadku niepogody w sali wystawienniczej w środku tego zabytkowego budynku.

Z projektu udało się sfinansować najem leżaków oraz opłacić osobę przygotowującą i prowadzącą spotkanie.

Realizacja tego projektu utwierdziła nas w przekonaniu, że tego typu inicjatywy są wartościowe i cieszą się dużym zainteresowaniem lokalnej społeczności. Docelowo planowane jest utworzenie w Terespole dyskusyjnego klubu filmowego, który zajmie się wyświetlaniem wartościowych filmów.

Inicjatywa „Kino na leżakach i to bez plaży” została dofinansowana w ramach zadania „Aktywni Mieszkańcy – Inspirujące Miasto”, na które MOK Terespol otrzymał dofinansowanie z programu Dom Kultury+ Inicjatywy lokalne 2018 realizowanego przez Narodowe Centrum Kultury.

Inkubator Inicjatyw Społecznych

Terespole najlepszy w Brześciu!

Sukcesem „dla naszej ekipy” zakończył się Międzynarodowy Turniej Eisstocka w Brześciu w dniu 28 lipca 2018 r. W turnieju zorganizowanym z okazji Dni Brześcia wystąpiło 12 drużyn – reprezentacje miast, najsilniejszych ośrodków eisstocka: Grodno, Mińsk, Brześć oraz drużyna seniorów z Terespolu. Drużyna w składzie: Andrzej Korbal, Jowita Korbal, Marek Czerwiński i Jacek Wiśniewski okazała się bezkonkurencyjna i wygrała zdecydowanie cały turniej. „Od samego początku do końca byliśmy mocno skoncentrowani na grze, nic nas nie rozpraszało. Gołym okiem widać było też postępy w technice gry zawodników. Wydaje się, że te właśnie czynniki były kluczem do zwycięstwa” – stwierdził grający trener, Andrzej Korbal.

tekst: K.Pucer, zdj. A. Korbal



pięć referatów, wśród których najważniejszą funkcję odgrywał Referat Ruchu Bazy nadzorujący działalność kurierską. Zbigniew Ryś ps. „Zbyszek” był jednym z czołowych kurierów „Bazy” „Romek”.

Krótko o Zbigniewie Rysiu „Zbyszku”.

Przyszedł na świat 1 stycznia 1914 roku w Dzikowie pod Tarnobrzegiem w ówczesnym zaborze austriackimi i w tamtejszej parafii został ochrzczony. Był to okres pełen napięć, niepokojów prowadzących w konsekwencji do wybuchu I wojny światowej. Pierwsze lata dzieciństwa spędził w Nowym Sączu, następnie w Rozwadowie, gdzie zmarł jego ojciec.

Po śmierci ojca wraz z matką wrócił do Nowego Sącza. Od najmłodszych lat miał w sobie niespożytą energię, której nie była w stanie okiełznać jego matka. Pomogło mu harcerstwo, gdzie nauczył się dyscypliny, szacunku dla starszych i miłości do Ojczyzny.

W harcerstwie zaczął uprawiać lekkoatletykę, łyżwiarstwo, narciarstwo, kajakarstwo, pływanie, narciarstwo biegowe. Te wszystkie dyscypliny sportowe doskonale przydały mu się w czasie wojny. W 1933 roku po ukończeniu gimnazjum i maturze (w tamtym czasie gimnazjum było odpowiednikiem dzisiejszego liceum) wstąpił na ochotnika do wojska, odbył służbę w 1 Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu i został awansowany do stopnia kaprała podchorążego rezerwy. Jego szkolenie wojskowe w połączeniu z wybitną kondygnacją fizyczną i psychiczną po raz pierwszy zaowocowało tym, że posługując się kajakiem, z wirów powodziowych Dunajca uratował ok. 60 osób z terenów zalanych powodzią. 1 stycznia 1937 roku już w stopniu plutonowego podchorążego wstąpił do Straży Granicznej, gdzie odbywał służbę na południowej granicy Polski w Beniowej i Siankach. W Straży Granicznej odniósł sukcesy sportowe – osiągnął najlepsze wyniki w lekkoatletyce, narciarskie i w biegu narciarskim ze strzelaniem. Przez 3 lata, aż do wybuchu II wojny światowej był dowódcą najlepszego patrolu pograniczników. W trakcie służby ukończył kurs dla kandydatów na dowódców komisariatów i oczekiwał awansu oficerskiego. Plany przerwała wojna. Wybuch II wojny światowej zastał go na placówce k/Komańczy. Potem na rozkaz przełożonych, całym pogranicznym komisariatem ewakuowali się w kierunku Rawy Ruskiej, prowadzili walki z Niemcami, ale wobec miażdżącej przewagi wroga, wycofali się w kierunku Tarnopola, ostatniego broniącego się bastionu wschodniej Polski. 16 września do Tarnopola wjechały sowieckie czołgi. A 17 września 1939 r. sowieckie samoloty zrzucały apel Timoszenki, aby ludność ukraińska czynnie wystąpiła przeciw Polakom. Jednocześnie wojska sowieckie nakazały polskim żołnierzom złożenie broni. Ten fakt był ogromnym zaskoczeniem, gdyż z Sowietami Polska miała podpisany pakt o nieagresji. Nie podali się. Na rowerach i z bronią w ręku ruszyli w kierunku Lwowa. Pod miastem dopadły ich wojska sowieckie i zmusiły do złożenia broni. Sowietci urządzili sobie „zabawę”. Pod kłębiących jeńców polskich podjeżdżał rozpędzony czołg, który nagle się zatrzymywał pół metra przed Polakami. Potem wię-



to ich do niewoli, obiecując, że będzie im bardzo dobrze. Na pierwszym postoju „Zbyszek” z kolegą Staszkiem wdrapali się na wysokie drzewo, ukryli się, a po przejściu kolumny uciekli. Pod koniec września wrócili do Nowego Sącza. Wiosną 1940 roku członek podziemnej organizacji komórki łączności z zagranicą „Kotwicz” nawiązał kontakt ze „Zbyszkiem”, w następstwie tego kontaktu „Zbyszek” zorganizował siatkę łączności i wziął udział w akcji „S”.

Akcja „S”

Akcja dotyczyła wykradzenia ze szpitala w Nowym Sączu legendarnego emisariusza rządu polskiego Jana Karskiego ps. „Witold”. W czerwcu 1940 roku do rodzinnego domu „Zbyszka” zgłosił się Jan Karski ps. „Witold” i powiedział, że musi wraz ze znajomym płk artylerii przejść na Węgry. „Zbyszek” pomógł im w przekroczeniu granicy. Początkowo wszystko układało się pomyślnie, aż do momentu, gdy zmęczony Karski ze znajomym zatrzymali się u nieznanego Słowaka. Ten zdradził, wydając ich na gestapo, które dokonało aresztowania. Przy Karskim znaleziono resztki mikrofilmu, którego nie zdążył zniszczyć i fiolkę z cyjankiem. Rozpoczęły się ciężkie przesłuchania. Po jednym z nich Karski oświadczył współtowarzyszom w celi, że bierze wszystko na siebie, po czym żyłką wyjętą z buta podciął sobie żyły z obu rąk. Na ten makabryczny widok i krzyk więźniów wpadła policja, i dokonała w sposób



byle jaki tamowania krwi. Następnie gestapo zabrało Karskiego do szpitala w Nowym Sączu. Przy jego łóżku przez całą dobę czuwali granatowi policjanci.

O wpadce Karskiego zawiadomił ZWZ doktor Jan Słowikowski, członek ruchu oporu ordynator nowosądeckiego szpitala. Postanowiono wykraść Karskiego. W akcję wykradzenia Karskiego „Zbyszek” zaangażował wiele osób. W nocnej akcji 28 na 29 lipca 1940 roku jeden z granatowych policjantów członek organizacji oporu na ten czas wyszedł do toalety, drugi otrzymał mocną dawkę luminalu i zasnął mocnym snem. W tym czasie doktor Słowikowski sprowadził Karskiego do okna na 1 piętrze szpitala, gdzie został odebrany przez „Zbyszkę” i sprowadzony do kostnicy. Tam „Zbyszek” wspólnie z Karolem Glodem przebrali go w garnitur i wyprowadzili poza teren szpitala. Na ubezpieczeniu bramy głównej z nożem rzeźniczym czuwał inny członek organizacji Jenet.

W akcji brała również udział młodsza siostra „Zbyszka” Zofia Rysiówna, przebrana za pielęgniarkę, która m.in. dostarczyła Karskiemu truciznę (na „wszelki wypadek”). Ze szpitala członkowie akcji wraz z Karskim szli rzeką Kamienicą w kierunku Dunajca tak, aby zatrzeć ślady ewentualnej psiej

pogoni. Na Dunajcu Jenet wyciągnął kajak. Do niego wsiadł Karski i „Zbyszek”. W pewnym momencie kajak wywrócił się i „Zbyszek” musiał ratować Karskiego. Akcja szczęśliwie udała się. Dalej bez przeszkód dotarli do Marcinkowic, gdzie Karski został przejęty przez Jana Morawskiego właściciela majątku i następnie ulokowany w leńniczówce pod opieką leńniczego Feliksa Widła. Jeszcze parę miesięcy leczył się, po czym został przerzucony na Węgry. Część z uczestników akcji przypłaciła życiem, a Zofia Rysiówna trafiła do obozu koncentracyjnego w Ravensbruck, ale przeżyła. „Zbyszek” musiał się ukrywać.

Kurier „Zbyszek”

W międzyczasie uruchomił działalność konspiracyjną. W lipcu 1941 roku wykonał swój pierwszy rajd kurierski: pojechał do Chochołowa, gdzie spotkał się ze Staszkiem Frączystym. Szopa Staszka przylegała wówczas do granicznego Czarnego Dunajca i była dobrym punktem obserwacyjnym na stronę słowacką. W czasie wojny Słowacja współpracowała z Niemcami. Po przejściu patrolu słowackiej straży granicznej Staszek ze „Zbyszkiem” szybko przeskoczyli przez rzekę. Przeszli pieszo do punktu kontaktowego.

Tam oczekiwał ich słowacki taksówkarz, z którym przez Twardoszyn, Ružomberk, Liptowski Mikulasz, Poprad, Doszynę dotarli do Polomy. Dalsza piesza trasa prowadziła przy granicy słowacko-węgierskiej z boczem górskim na Betliar i Różniawę.

W Różniawie kolejną taksówką dotarli do Pelsoc. Z Pelsoc pojechali pociągiem do Budapesztu. Tu został nawiązany kontakt z ich zwierzchnikami. Do przerzutu powrotnego otrzymali 5 tys. dolarów oraz mikrofilmy ukryte w lustreczku i pędzlu do golenia.

W drodze powrotnej wysiedli z pociągu na granicznej Różniawie, ale aby nie wzbudzać podejrzeń, poszli w odwrotnym kierunku i dopiero w lesie skręcili na Polony. Tu musieli pokonać pieszo karkołomne wzniesienie, na przełaj w kierunku Popradu przez wysokie góry. Dotarli na serpentynie głównej drogi. Tam natknęli się na Słowaków, od których zakupili rowery. Mimo zmęczenia (niemal zasypiali jadąc na rowerach) szczęśliwie dotarli do Popradu. Dalszą część drogi odbyli taksówką, ale zorientowali się, że taksówkarz doniesie na nich do żandarmerii. Przesiedli się więc na rowery. Na trasie ich przejazdu był 300 metrowy most. Po drodze spotkali pierwszego żandarma z dziewczyną. Ten tylko spojrzął, ale ich nie zatrzymywał, dostał wiadomość, że dwaj Polacy jadą taksówką, a nie rowerami, więc być może dlatego ich nie zatrzymał. Ale drugi usiłował ich zatrzymać. „Zbyszek” niewiele myśląc uderzył go silnie w twarz. Żandarm upadł. Nim żandarm ocknął się, przejechali kilkaset metrów. Tu ich drogi rozeszły się. „Zbyszek” pojechał w lewo do najbliższego lasu, a nie w kierunku widocznych zabudowań. Spotkał wprawdzie umówionego przewodnika, ale ten go zdradził i zawrócił w prawo. W tej sytuacji „Zbyszek” został skazany na samego siebie. W lesie ukrył rower, przeczechał do wieczora i ruszył dalej – przed północą dotarł na skraj orawskiej wsi. Tam w stogu siana przespał się do świtu. Był okropnie głodny. Ale szczęście mu sprzyjało. Na pobliskich torach kolejowych znalazł świeży placek, a po kilku godzinach trafił na kobietę niosącą jedzenie. Odkupił od niej chleb, ser i mleko i posilił się. Dla odwrócenia uwagi opowiedział jej o sobie jakąś zmyśloną historię. Następnie wykapał się w Orawie, przepłynął na drugi brzeg trzymając wysoko w ręku ubranie, pocztę i dolary. Ukrył w lesie wszystkie „skarby” i przespał się. Obudził go stukot fury z sianem. Miał szczęście – trafił na Polaka i na dodatek byłego przemytnika. W domu Polaka panowała przyjazna atmosfera. Mógł porządnie wykapać się, suto zjeść i odpocząć „po królewsku”. Ostatni etap trasy pokonał bezpiecznie i dotarł do szopy Staszka. Tam Staszek skwitował krótko „a żyjesz, to dobrze”. Sam był przekonany, że „Zbyszek” wpadł i nawet zameldował o tym dowództwu w Warszawie. Z Chochołowa „Zbyszek” pojechał do Nowego Targu, gdzie dostarczył rower, dokumenty i dolary pani Jadwidze Różńskiej, zastępcy kierownika pododdziału kurierskiego.

Praca kurierska „Zbyszka” polegała na przenoszeniu informacji mających zasadnicze znaczenie dla ruchu oporu ZWZ-AK, cennych dokumentów, jak również pieniędzy do okupowanego kraju dla czynnego wsparcia organizacji konspiracyj-

nych. Opisałem dla przykładu pierwszy rajd. A takich rajdów „Zbyszek” wykonał 108.

Rajdy kurierskie odbywały się różnymi trasami przerzutowymi, często odległymi od szlaków głównych, mało lub w ogóle nie uczęszczanymi, przez góry, urwiska, lasy, rzeki, pieszko, na nartach, pojazdami, pociągami w ekstremalnych warunkach pogodowych, w ciągłym stresie, napięciu fizycznym i nerwowym. Niejednokrotnie w mroźne noce, zamiecie śnieżne. Był niejeden raz wyziębiony, przemoczony. „Kurierował” głównie na trasie tzw. „Karczma” ze Spisza do Budapesztu. „Zbyszek” musiał także wykazać się pełną podziwu odwagą i rozważą, sprawnością fizyczną i psychiczną, znajomością topografii tras przerzutowych i zdolnością przewidywania, aby uniknąć przynajmniej poważniejszej „wpadki”. W końcowej fazie konspiracji pełnił funkcję kierownika łączności na kraj. Brał także udział w przerzucie „Huna” (węgierski oficer łączności Ivan Sabo), „Mięśowicza” (swego dowódcy), „Sławka” (oficera AK Obwodu Krakowskiego). Działał też konspiracyjnie w Budapeszcie. Za swoją żołnierską służbę został awansowany na stopień oficerski i odznaczony trzykrotnie Krzyżem Walecznych oraz Srebrnym Orderem Wojennym *Virtuti Militari*, Krzyżem AK, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Oficerskim *Polonia Restituta*, Medalem za Ratowanie Ginących. Po wojnie zrezygnował z dalszej działalności konspiracyjnej. Ale władzy ludowej nie przekonało to, był represjonowany „siedział” w więzieniu, uniemożliwiano mu ukończenie studiów prawniczych. Szedł jednak „w zaparte”. Ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Wrocławskim. Jednak dopiero po „odwilży Październikowej” w 1959 roku został wpisany do palestry adwokackiej. Przepracował jako adwokat 24 lata. 3 marca 1957 roku ożenił się z Jadwigą Politą, córką oficera, z którą miał dwóch synów. Zmarł 29 września 1990 roku (spoczywa na Cmentarzu Grabiszyńskim we Wrocławiu). Na jego nagrobku widnieje epitafium z napisem „Si Deus nobiscum quis contra” – „Jeśli Bóg jest z nami, to kto przeciw”. Natomiast na rodzinnym grobowcu w Nowym Sączu istnieje tablica pamiątkowa z jego imieniem i nazwiskiem oraz informacja o jego bohaterskiej działalności w czasie II wojny światowej.

9 kwietnia 2010 roku obok Zbigniewa Rysia spoczęła jego żona. Żyją dwaj synowie: Lesław (Leszek) mieszkający w Terespolu pracownik agencji celnej i Jacek, obecnie mieszkający w Poznaniu solista Opery Wrocławskiej i Teatru Muzycznego w Poznaniu.

Dla uczczenia pamięci swego ojca, Jacek Ryś w lipcu 2018 roku przyjechał rowerem w 23 godziny z Poznania do Terespoli. Na spotkanie bratu do Międzyrzecza wyjechał Leszek Ryś. Do Terespoli przyjechali razem. Ich spotkanie rodzinne poświęcone ojcu zbiegło się również z 78. rocznicą odbicia przez ich ojca ze szpitala Jana Karskiego.

Tekst i foto Adam Jastrzębski

Wspomnienia spisałem na podstawie książki Zbigniewa Rysia pt. „Wspomnienia kuriera” wydawnictwo „Biblioteka Rocznika Sądeckiego” oraz wspomnień obu braci – synów kuriera Zbigniewa Rysia „Zbyszka”

Folwark Łobaczew we wspomnieniach Kazimierza Nostitz-Jackowskiego

Kazimierz Nostitz-Jackowski (1900-1981) wywodził się ze środowiska ziemiańskiego. Był synem Franciszka i Julii z Multanowskich dzierżawców majątku w Kijowcu.

Dzieciństwo spędził w Kijowcu. Uczęszczał do Gimnazjum Konopczyńskiego w Warszawie. Uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej 1919-1920 (odznaczony Krzyżem Walecznych). Był absolwentem 27 kawaleryjskiej klasy podchorążych w Warszawie. Dnia 16 lutego 1921 r. mianowany podporucznikiem służby stałej. W dniu 1 lipca 1922 r. mianowany porucznikiem. W 1926 r. będąc w 17 Pułku Ułanów w Lesznie wystąpił o urlop bezpłatny, a następnie został przeniesiony do rezerwy tego pułku.

Praktykowałem więc w Kijowcu u Ojca przez rok i w tym czasie oglądaliśmy się za jakimś folwarkiem. Nawinął nam się Łobaczew koło Terespolu n/Bugiem. Była to okolica słynąca na kraj z plantacji i kwaszarni ogórków. Folwark nieduży, ale o wspaniałej ogrodowej ziemi. Dwór bardzo miły, park nieduży, o pięknych i rzadkich okazach drzew, pozostałych po ongiś dużym i pięknym parku. Była to resztówka z dawnego dużego majoratu z czasów rosyjskich, nadanego generałowi rosyjskiemu Adamowiczowi (...). Z uwagi na doskonałą ziemię, od dawnych lat uprawiano na tych terenach ogrodnictwo – a w szczególności plantacje ogórków i kapusty. Z górą 1000 ha Żydzi trzymali w dzierżawie i uprawiali te plantacje. Handel tymi ogórkami też w 90% był w rękach Żydów. Gdy zbliżał się zbiór ogórków, zjeżdżali Żydzi ze Śląska, portfelami wyładowanymi pieniędzmi, zamawiali wagony towarowe i każdy z nich stawał w tych wagonach i czekali na dostawę świeżych ogórków zielonych. Cena ogórków spadała z każdym dniem w miarę zwiększania się dostaw. Ceny dyktowali Żydzi i konkurencja z nimi była bardzo trudna. Namówiony jednak przez mojego najbliższego sąsiada pana Leona Kuczyńskiego z Koroszczyzna zdecydowałem się na ten Łobaczew.

Sprowadzenie się do Łobaczewa poprzedziło zawarcie związku małżeńskiego przez Kazimierza Nostitz-Jackowskiego z Felicją Świniarską w Toruniu dnia 9 czerwca 1927 r. Nowożeńcy uroczyste zostali przyjęci w nowo nabytym majątku w Łobaczewie.

Zjechaliśmy więc do Łobaczewa. Na stacji w Terespolu czekał na nas amerykańkan (rodzaj bryczki) zaprzężony w parę dobrych gniadych watachów – prezent ślubny od rodziców. Zajechaliśmy przed dom, gdzie nas z chlebem i solą oczekiwała służba folwarczna. Po ceremoniach przywitalnych nareszcie mogliśmy odpocząć. W Łobaczewie było nam na początku bardzo dobrze, choć cały ten Łobaczew, to był wielki niewypał. Fatalnie nam się tam wiodło. Może rolę grała niezbyt głęboka znajomość rzeczy, ale i pecha mia-



łtem ogromnego. Nic mi się nie darzyło!

Takie, w całym tego słowa znaczeniu, gospodarstwo ogrodnicze, wymagało kolosalnych nakładów. Maszyn żadnych nie było, tak więc siew, pielęgnacja uprawy, następnie zbiory, to wszystko wykonywało się ręcznie. Wymagało to wielkiej siły roboczej, a że wokół Terespolu było setki, jeśli nie tysiące hektarów plantacji ogórków, przeważnie zresztą w rękach żydowskich, więc o robotnika było bardzo trudno i choć sprowadzało się dziewczęta zza Buga, to drożyły się ogromnie.

Nie będę wchodził w szczegóły, ale jak już pisałem to pecha

miałem ogromnego. Gdy np. w którymś roku wysiałem parę hektarów ogórków, na tzw. zbiór wczesny, to znaczy na polach z wystawą słoneczną, to przez parę miesięcy kropla deszczu nie spadła i prawie cała plantacja uschła. Gdy na zbiór późniejszy przeznaczony dla kwaszarni, wysiałem na polu niższym, wilgotniejszym, to po trwającej parę miesięcy suszy, lunęły deszcze. Lało parę tygodni i dalszych parę hektarów zgniło. To samo miałem z cebulą. Nadzwyczaj obrodziła. Zebrałem w piękny słoneczny czas około 10 ton bardzo dorodnej cebuli żytawskiej. Nie mogłem na nią znaleźć nabywcy. W latach, w których ja gospodarowałem, wszyscy odbiorcy byli prywatnymi kupcami, a w moich stronach przeważnie byli nimi Żydzi i oni dyktowali ceny. Plantatorzy żydowscy chcieli takich jak ja większych plantatorów likwidować, obawiając się konkurencji. Walka z nimi była bardzo trudna i rady sobie z nimi dać nie mogłem. Oszukiwali, powodowali celowe obniżki cen itp. W latach kryzysu, a więc w 1930/31 beczka kiszonych ogórków mało co przewyższała cenę pustej beczki, w której to ogórki były zakiszone. Zarabiali na nas Polakach, bo część maśolnych też zajmowała się plantacją ogórków. Nawet miałem wypadek, że mi się Żyd z całym cynizmem do tego przyznał.

Otóż, jednym handlującym ze mną Żydem był niejaki Bronisław Płachta. W porównaniu z innymi, był on kulturalny i stosunkowo dobrze wychowany. Był Warszawiakiem. Kiedyś przyjechał do mnie zimą zakupić partię kiszonych ogórków i przywiózł w prezencie mojej, wówczas trzyletniej, córeczce Krystynce bardzo ładną lalkę i mebelki do pokoiku dla niej. Zobaczywszy ten prezent, a chcąc być grzeczny powiadam – ależ panie Płachta, dziękuje bar-

dzo, ale krępuje mnie bardzo, że pan naraża się na takie wydatki. A on na to z uśmiechem – Pan myśli, że to ja kupiłem. No oczywiście – odpowiadam. – O nie panie, to pan kupiłeś i zapłaciłeś, ja tylko wybierałem – Żyd mi na to.

Za sprzedane w 1931 r. ogórki Żydowi z Sosnowca miałem weksle w biurku do 1939 roku, bez żadnej możliwości ściągnięcia z niego mojej należności. Gdy mi na koniec, z powodu bardzo ostrej zimy, zmarło na kamień kilka kopców ziemniaków, a ta pociągnęła za sobą stratę kilkunastu tysięcy złotych, zdecydowałem się skończyć z tym całym Łobaczewem.

Jasnym promieniem lat łobaczewskich były urodziny moich ukochanym córeczek Krysi i Basi. Tak, więc po 4,5 rocznym pobycie w Łobaczewie postanowiłem zostawić Łobaczew, zlikwidować interesy i wracać do wojska.

Dalszą swoją karierę Kazimierz Nostitz-Jackowski związał z wojskiem. Do 1938 r. służył w 17 Pułku Ułanów w Lesznie. W 1938 r. przenosi się do Białegostoku pełniąc służbę jako adiutant 10 pułku Ułanów Litewskich. W wrześniu 1939 r. bierze udział w Kampanii Wrześniowej. Z pułkiem walczy m.in. pod Brokiem. Od 28 września 1939 r. walczył z pułkiem w składzie SGO „Polesie”. Za udział w Kampanii Wrześniowej odznaczony został Krzyżem Virtuti Militari V klasy. Po kapitulacji pod Kockiem, od 6 października 1939 r. przebywał w niewoli niemieckiej. Po wojnie mieszkał w Toruniu, gdzie zmarł i został pochowany w 1981 r. W 1973 r. spisał „Wspomnienia mojego życia”.

Wojciech Kobylarz



Terespolscy bieżęncy

Bieżęństwo (z jęz. ros. „uchodźstwo”) masowe wysiedlenie ludności, głównie prawosławnej, z ówczesnych terenów zachodnich guberni Imperium Rosyjskiego (Podlasie, Polesie, Lubelszczyzna, Chełmszczyzna, Galicja) zajmowanych przez armię niemiecką i austro-węgierską w 1915 roku. Armia rosyjska, wycofując się z tych ziem, realizuje taktykę tzw. „spalonej ziemi” polegającej na zniszczeniu miast i wsi oraz wysiedleniu z tych terenów ludności z całym ich dobytkiem.

Tysiące a nawet miliony mieszkańców w obawie przed Niemcami lub pod przymusem wojsk rosyjskich wyruszyły w głąb Rosji. Droga trwa wiele miesięcy, podczas której zginęło mnóstwo ludzi (w większości dzieci) z powodu wycieńczenia, odwodnienia, epidemii cholery, tyfusu i czerwonki.

W tym czasie działania rozpoczęły polskie organizacje pomocowe. Udało im się w zasadzie rozmieścić polską ludność przed linią Wołgi. Białorusini i Ukraińcy, niezorganizowani i nie mający przedstawicieli wśród wpływowej elity Imperium, zostali rozmieszczeni daleko za linią Wołgi i rozproszeni po tamtejszych wsiach. Skupiskami uchodźców wszystkich narodowości stały się także Moskwa i Piotrogród.

Po rewolucji październikowej (1917 r) i rozpoczęciu się w Rosji wojny domowej wysiedlona ludność zaczyna wracać z powrotem w rodzinne strony. Trwa to nieraz kilka lat. Utrudnieniem w dostaniu się do domów były napięte stosunki polsko-sowieckie. Żeby dotrzeć się do Polski, trzeba było zdobyć stosowne zezwolenia i dostać się na pociąg. Bieżęncy najczęściej też nie mieli do czego wracać. Musieli wszystko odbudowywać od nowa.

Nikt nie jest w stanie stwierdzić, jaka była dokładna liczba uchodźców – mówi się o ponad 3 mln. osób, z których tylko 2/3 powróciło do swych domów. Z ustalonych danych Białorusini i Ukraińcy stanowili 67,5% wszystkich bieżęncy, 13,2% Polaków, 6,7% Żydów, 4,9% Łotyszów i 8% innych narodowości, głównie Ormian, Litwinów i Estończyków. Było to pierwsze tak masowe uchodźstwo w czasach nowożytnych.

Historia rodziny Biegajłów

Przykładem terespolskich bieżęncy była katolicka rodzina Biegajłów. Głową rodziny był Feliks (1873-1954), a jego żona miała na imię Wincentyna Feliska z domu Sokołowska (1875-1952).

Posiadali siedmioro dzieci, w tym Zenobię, matkę Krzysztofa Tarasiuka, z którym przeprowadzony został wywiad.

Biegajłowie wczesną jesienią 1915 roku musieli opuścić swoje rodzinne miasto i dom, w którym mieszkali od 1890 roku. Dom drewniany (przeniesiony jeszcze z starego Terespoła) mieścił się naprzeciwko kościoła katolickiego.



Zostali umieszczeni w pociągu w wagonach towarowych, gdzie na jeden wagon przypadały dwie rodziny. Na tle innych bieżęncy wyróżniało ich to, że mieli w swoim wagonie piecyk, tzw. „kozę”. Mimo to podróż była jednak długa i bardzo wyczerpująca zarówno dla dzieci, jak i dorosłych, a zakończyła się dopiero tuż przed Moskwą, czyli po przebyciu ok 1000 km.

Po około trzech latach tułaczki rodzina wróciła do Terespoła do swojego domu, który szczęśliwie ocalał z pożogi wojennej.

Feliks Biegajło z zawodu był murarzem. Był postawnym, wysokim mężczyzną z eleganckimi wąsami. W odradzającym się państwie polskim zdobył posadę kontrolera pieców mieszczących się w dworcach kolejowych na linii Brześć – Siedlce. Potrafił czytać i pisać po polsku, więc wszedł w skład nowej Rady Miejskiej w Terespolu. Był zaangażowany w rozwój miasta i lokalnej społeczności. Z opowiadań wiadomo, że czytał innym mieszkańcom ogólnopolską prasę. Przez wiele lat działał na rzecz rozwoju miasta. Był jednym z inicjatorów budowy następujących obiektów: szkoły podstawowej, hal miejskich, rzeźni oraz parku. Realizując swoje pasje, zajmował się także szkółkarstwem. Produkował sadzonki drzew owocowych i krzewów, które były rozprowadzane w całej okolicy. Wspólnie ze swoim ojcem Kazimierzem zasadzili kilkanaście kasztanów wokół kościoła. Do końca życia pozostał szanowanym mieszkańcem miasta, a swoją postawą dawał wzór do naśladowania kolejnym pokoleniom.

Do napisania tego tekstu zainspirowała nas książka pt. „Bieżęństwo 1915” Anety Prymaka-Oniszk, strona internetowa <https://biezenstwo.pl> oraz opowieści pana Mirosława Korowaja i Krzysztofa Tarasiuka.

**Julia Iwaniuk
Aleksandra Leszek**

FORT VII ŁOBACZEW

– dzieje nie tylko militarne

Zwiedzających forty twierdzy brzeskiej w okolicy Terespoła, oglądając Fort VII Łobaczew zastanawia pewnie fakt, że w odróżnieniu od pozostałych, kaponierzy tego fortu nie są zamaskowane usypami ziemi. Nasuwa się także pytanie, czy doły okazałych rozmiarów na terenie fortu świadczą o działaniach wojennych czy może o czymś innym, tym bardziej, że w sąsiedztwie leżą zburzone mury fortu. Zastanawiające są dzieje, co mogło się stać z mostem nad fosą fortu, po którym zostały w dobrej kondycji zachowane przyczółki? Wystające z wody fosi pale drewniane były elementem zasieków czy może pochodzenie ich jest zgoła inne?

Poniższy reportaż daje odpowiedzi na wszystkie te i inne pytania.

Fort VII Łobaczew na gruntach Folwarku Łobaczew wybudowany został w ramach pierścienia 10 fortów artyleryjskich jako przedmoście Twierdzy Brzeskiej (obecnie są to grunty administracyjnie należące do wsi Łobaczew Mały, lecz nie zmienia to nazwy fortu).

Budowę rozpoczęto z polecenia cara Rosji w roku 1871, a zakończono w 1875.

Przedłużający się czas budowy podyktowany był zmianami innowacyjnymi w technice budownictwa fortecznego, ale też szybko postępującymi zmianami techniki obronnej.

Pierwotnie wykonany z cegły palonej w formie spłaszczonego bastionu, nadbudowany następnie betonowymi bunkrami, co widoczne jest przy odkopanych fundamentach niektórych kaponier.

Pozostałości niewykorzystanej cegły zostały wywiezione na zewnątrz fortu. Były to niemałe ilości, gdyż z cegły tej pobudowanych zostało wiele prywatnych budynków mieszkal-

nych czy gospodarczych w obu Łobaczewach. Cegła ta zwana potocznie „carską cegłą” była dobrej trwałości i pożądana była do budowy pieców grzewczych i przewodów kominowych.

Forty służyły jako żołnierskie schrony, magazyny żywności i amunicji oraz do celów szkoleniowych żołnierzy, ale nade wszystko jako systemy obrony przed atakiem wroga.

Nowa strategia prowadzenia wojny spowodowała, że w okresie I-ej wojny światowej Fort Łobaczew nie odegrał założonej przez projektantów i strategów wojskowych funkcji.

Główne siły frontu austriackiego skierowały się na Twierdzę Brześć i wobec tego wycofująca się załoga fortu zdecydowała zniszczyć pozostawiane budowle, co częściowo się powiodło i stąd mamy te ruiny. W okresie międzywojennym fort pełnił częściowo rolę magazynów wojskowych.

II wojna światowa na terenie Terespoła i bliskich okolic rozegrała się bez walk frontowych, a więc z pominięciem Terespoła.

Po klęsce wrześniowej okupant nie był zbyt zainteresowany fortem. Zainteresowanie Niemców skupiło się na pozyskaniu kamienia brukowego. Siłami okolicznych mieszkańców (przymusowe roboty – „szarwarki”) rozebrano szanice, a bruk wykorzystano do utwardzenia drogi we wsi Koroszczyn.

W latach po II wojnie Fort VII nie budził zainteresowania władz wojskowych, a w związku z tym stał się obiektem zainteresowania okolicznych mieszkańców.

Metalowe słupki i drut kolczasty z zasieków okalających fort szybko znalazły przeznaczenie na ogrodzenia obejścia lub były rozbierane przez tzw. złomiarzy. Pancerne drzwi, których nie dawało się łatwo wykuć, wyburzano ładunkami wybuchowymi, spreparowanymi z odnalezionych pocisków. W taki to





Strzelnica Fortu VII Łobaczew

sposób przy manipulacji z pociskiem stracił cztery palce prawej ręki znany mi Franciszek Z. z Łobaczewa Dużego.

Masowo pozyskiwano gruz i wykuwano cegłę, przeznaczając ją na odbudowę swoich zabudowań.

Wody fosa były na tyle czyste (żyły w nich różne gatunki ryb i raki), że stały się publicznym kąpieliskiem. Fosa umownie została podzielona na trzy kąpieliska: swoje miał Łobaczew Duży,

Łobaczew Mały i Terespol. Rejonizacja była ściśle przestrzegana.

Fosa stanowiła też swoistą pralnię dla pobliskich mieszkańców do prania ubrań, worków gospodarskich, sienników itp.

Wykorzystywana też była do wymaczania lnu i konopi w procesie wytwarzania później przędzy z tych roślin.

Zimą fosa zamieniała się w lodowisko, a ośnieżone stoki nasypów ziemnych kaponier były rajem dla amatorów jazdy na łyżwach, sankach czy nartach. Najpowszechniejsze jednak były do zjeżdżania plastikowe worki wypełnione słomą czy sianem zastępujące sanki.

W latach sześćdziesiątych nastąpiło gwałtowne zapotrzebowanie na kiszone ogórki miejscowej produkcji. Technologia produkcji ogórka kiszzonego wymagała dużych ilości wody.

Fosa fortu oraz bunkry, jako magazyny, były idealnym miejscem na uruchomienie produkcji i tak zostało to wykorzystane przez zainteresowane spółdzielnie.

W późniejszym czasie do produkcji ogórków kiszonych w beczkach przystąpili prywatni producenci w obu wsiach Ło-

baczew. W krótkim czasie fosa fortu pokryta została „klatkami” drewnianych kołków do przechowywania beczek z ogórkami. Do dzisiaj widoczne są wystające z wody pozostałości tych klatek. Po kilkunastu latach wyciek solanki z beczek, a niekiedy i całej zawartości spowodowały zanieczyszczenia wody, wyginięcia szlachetnych gatunków ryb oraz raków, zaniechano też kąpeli.

Innym elementem zagospodarowania fortu było urządzenie w 1948 r. na jego terenie strzelnicy.

Strzelnica służyła głównie stacjonującej w Terespole jednostce Wojsk Ochrony Pogranicza. Korzystali z niej także uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Terespole na lekcjach przysposobienia wojskowego, a także inne formacje, jak np. Służba Ochrony Kolei w Małaszewiczach.

Strzelnica zamknięta została w 2005 roku.

W latach pięćdziesiątych, kiedy nie rozpoczął się jeszcze „biznes ogórkowy”, na terenie fortu w niedzielne popołudnia urządzone były publiczne potańcówki, tzw. „polanki”.

W sezonie letnim w każdą niedzielę na fortocznym placu apelowym do tańca przygrywała kilkunastoosobowa kolejowa orkiestra dęta pod dyktando Stanisława Wróblewskiego. Grał w niej na trąbce mój wuj Kazimierz Szyszkowski-przejazdowy.

Polanki były tak atrakcyjne, że przyjeżdżali na nie ludzie z okolicy, w tym i z Białej Podlaskiej. Usługi gastronomiczne pełnił urządowany w jednej z kaponier bufet Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Terespole

W latach 60-tych PKP rozpoczęła budowę nowego, alternatywnego toru kolejowego z Terespolu do Brześcia (wymóg



Dęta orkiestra kolejowa, dyrygent - Stanisław Wróblewski

strategii obronnej RWPG). Nasyp pod tor kolejowy wymagał ogromnej ilości ziemi (piasku), więc zdecydowano, że będzie pozyskana z Fortu Łobaczew.

Podstawowym środkiem transportu masowego były wówczas zaprzęgi konne. Byli to „zawodowi” wozacy tzw. „oledrzy”, posiadający odpowiednio przystosowane wozy i silne konie pociągowe. Oprócz zaprzęgów konnych, wywózki dokonywało kilka samochodów i kolejka kopalniana. Kolejka kopalniana (wąskotorowa) to parowóz i kilkanaście wagoników z fortu do nowo budowanego nasypu kolejowego przebiegała Aleją Marzeń.

Częstotliwośćjazd na i z fortu oraz nieunikniona potrzeba mijania się pojazdów na moście fosy, który okazał się za wąski spowodowała, że most na fosie zdemontowano, a fosę przy nim zasypano ziemią tworząc groblę i tak pozostało do dzisiaj.

Wywózka ziemi z terenu fortu i jego otoczenia zniekształciła obraz strategii obronnej oraz architektoniczny obiektu. Pomimo zrujnowanego stanu jest jednak często odwiedzany przez turystów – jest jedną z atrakcji turystycznych Gminy Terespol.

Tekst i zdjęcia – Kazimierz Michalak



Kaponiera, w której znajdował się bufet

Poezja w „Gońcu”

Zima w stolicy. 2007

Stopniało lato z tego gorąca
nie widać słoty
a już prószy śnieg
scałował świt wszystko w Twym sercu
dotykem ust zamroził je.

Zakwitła zima w zimnych powiewach
wrosła wszędzie
nie daje cienia
białe pokrywy pokryły Ciebie
i nic nie widać
i pusto tak.

Zbiałały drogi
i biegną do nikąd
piętrzy się puch
wszystko jest z waty
świat się zatrwożył i zapadł w sen
hu! hu! ha! pora nie nasza, pora jest zła ...



Gdyby tak...

A gdyby tak
nie popełniać błędów i nigdy się nie sparzyć,
nie kochać ślepo i nie wierzyć w cuda,
być pewnym jutra,
nie pamiętać wczoraj.

Gdyby tak
nie tracić nadziei i być jak skała,
rzadko popadać w jesienne zadumy,
nie chodzić do czorta, gdyż nie tędy droga
i nie chce wiedzieć o nieco za dużo.

Gdyby „tak” tak wielu „nie” nie wyrażało,
„nigdy” było „nigdy”, przez co „coś” nie mogło się zdarzyć,
„może” tak z ręką na sercu czegoś nie wiedziało,
wtedy słowa dosłownie by się wystawiały.

A gdyby tak
żyć i życia nie przeżyć,
gdybać na wszystko, co bywa życiowe,
być białym, bez rys, śmieszności i ciągłych odpływów...

Maria – rozmowa po 2002.

Maki na nakrytym dla nas stole uwodzi starość
bez urodzin
brudzi ich kolor nie nucąc „sto lat”
koleje losu są bardzo zawodne
zamiast malować chcą rozmyć obrazy
grożą mi, że Cię zapomnę.

Nie wierzę im ani przez moment
maki mam w sobie
one tu mówią tylko o Tobie
widzę jak się czerwienią, gdy schylasz głowę
Ty po jednej, ja po drugiej stronie
dzieli nas stół
a na nim życie
życie, które leży tu tylko przez moment.

Trwanie

W sercu mym miłość tak samo silna
nie bije mocniej, ani mniej
otwarte okno a w dłoniach chleb
na parapecie usiadł wiatr

życie zbyt krótkie by przestać wiać
rozłożyć ręce i patrzeć wstecz.

W sercu mym miłość bije wczorajsza
do tamtych doznań kolorowych
choć życie krótkie czas się zatrzymał
to samo wczoraj każdego dnia
podnosi głos
nie daje spać.

Tak oto miłość wrosła we mnie
i tli się w echach przeszłych uniesień
pocałunków pochód zdaje się przemierzać moją twarz
w powietrzu rysując ich kształt
wciąż z nową porą o dzień za długo są jego-ustne.

Basia Kowalik – mieszkankom Terespolu bardziej znana jako Basia Waśk, która przed kilkunastu laty postanowiła zamieszkać w Warszawie i tam pracować w szkole jako nauczyciel języka angielskiego, ale także realizować swoje pasje i zainteresowania. Tam też założyła rodzinę, a od roku jest szczęśliwą mamą Oleńki. Do Terespolu przyjeżdża, aby spotkać się z rodziną i przyjaciółmi, ale także na bieżąco obserwować, jak zmienia się miasto jej dzieciństwa i młodości. O jej twórczości poetyckiej dowiedziałam się zupełnie przypadkowo – przeglądając książki na półce w jej warszawskim mieszkaniu natknęłam się na przygotowany przez nią mini tomik poezji. Przeczytałam i uznałam, że to bardzo ciekawe teksty, które warto opublikować w naszym piśmie. W rozmowie zdradziła mi, że w swoim czasie pisała dużo wierszy i w końcu postanowiła je uporządkować. Nie powinien mnie

dziwić jej artystyczny talent, w końcu pierwsze kroki stawiała w gazetce szkolnej „Na Wariackich Papierach”, wydawanej do dnia dzisiejszego w ZSP nr 1. Basia to niesamowicie sympatyczna, otwarta i bardzo ciepła osoba, która rozciąca wokół siebie pozytywną energię. Zawsze uśmiechnięta i optymistycznie postrzegająca otaczającą ją rzeczywistość.

Kamila Korneluk



Dyskutowali o grze fair play

Pod hasłem: „Porozmawiajmy o fair play” 4 października w Centrum Olimpijskim PKOl im. Jana Pawła II w Warszawie odbyła się Debata Olimpijska. Wzięli w niej udział przedstawiciele Klubu Olimpijczyka w Terespolu i AWF w Białej Podlaskiej: Katarzyna Polaczuk, Krystyna Pucer i Anna Bodasińska. Uczestnicy debaty dyskutowali nad koniecznością odbudowy często zapominanych pojęć jak uczciwość, szlachetność, prawość. W trzech panelach dyskusyjnych, których moderatorami byli Jerzy Wenderlich i Zofia Czernicka uczestniczyli:

– „Fair Play – donkiszoteria, cnota wartości?” – Andrzej Bachleda-Curuś, Ewa Błaszczuk, Stefan Friedmann, Adam Krześciński, Krzysztof Pietraszkiewicz, Andrzej Strejlau, Andrzej Strzelecki;

– „Prawość zachowań – idea czy rzeczywistość w sporcie, życiu artystycznym, mediach, biznesie” – Stephane Antiga, Andrzej Byrt, Francoise Colombie, Maryla Rodowicz, Sławomira Łozińska, Jacek Wszola, Andrzej Supron, Hanna Wawrowska;

– „Czym skorupka za młodu nasiąknie...” – dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 80 im. Marii Kownackiej w Warszawie: Lena



Grzeszczyk, Sebastian Drwiega, Iwo Czajkowski, Julia Słowiak, Natałka Niwińska, Tadzio Łączyński, Zosia Uzdar, Zosia Lipniacka i Kamil Karpiński.

Krystyna Pucer

SZTUKA BATIKU

Batik – technika barwnego zdobienia tkanin (także ludowych pisanek, rzadziej: papieru, drewna); polegająca na pokrywaniu pisakiem cienką warstwę wosku miejsc zabezpieczonych w ten sposób (rezerważ) przed działaniem barwnika, w którym tkaninę się zanurza. Przez kilkakrotne powtarzanie tego procesu można uzyskać na materiale wielobarwny wzór (Mały Słownik Sztuk Plastycznych).



O ojczyznę techniki batikowania podejrzewa się Chiny!? Spotkałam się z opinią, że było to w I wieku p.n.e. natomiast inne źródła podają jako miejsce powstania tej sztuki Malezję. Zresztą słowo batik pochodzi właśnie z Malezji. Technika ta najbardziej rozwinęła się na Jawie. Jawa była kolonią holenderską i właśnie stamtąd przywieziono w XII wieku pierwsze batiki do Europy. Natomiast Anglik Thomas Sanford Raffles opisał szczegółowo w swojej książce „Historia Jawy” tę orientalną sztukę. Przedstawił tam setki wzorów tkanin batikowanych i technikę barwienia typową dla batikowania jawańskiego. Cienką tkaninę zanurza się wielokrotnie w kąpeli alkalicznej i oleju rycynowym. Po wyługowaniu i wygotowaniu rysuje się za pomocą tiantingu gorącym woskiem rezerważ i zanurza w barwniku np. indygo lub czerwony barwnik roślinny. Powstaje trójkolorowa tkanina bogato ornamentowana.

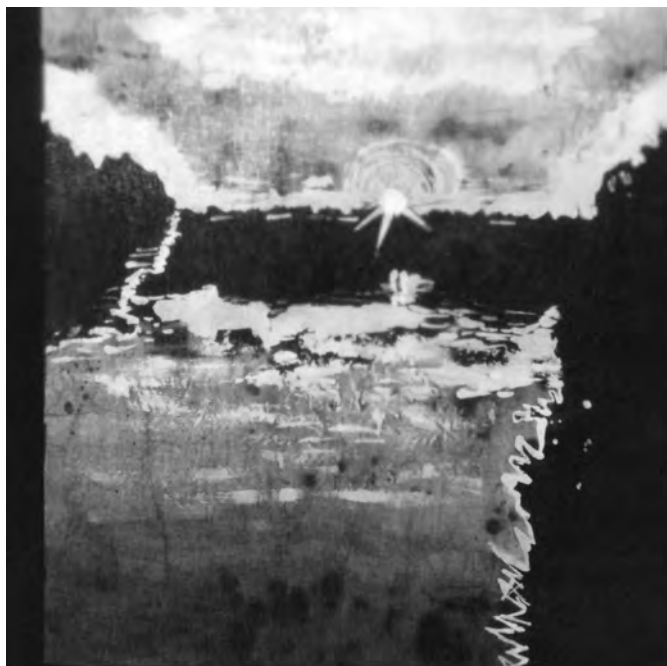
W Europie pod koniec XIX wieku próbowano spopularyzować sztukę pisania batików, jednakże problemem było barwienie. Trójkolorowa paleta niebiesko-brunatno-czerwona wymagała naturalnych roślinnych silnych barwników niedostępnych w Europie. Chemicy holenderscy stworzyli nowe

barwniki również roślinne, odporne na światło i pozwalające wygotować z tkaniny wosk. Poszerzono też ofertę kolorystyczną. Tkaninami tak dekorowanymi zainteresował się świat mody. Szyto batikowane suknie, narzuty, szale, makatki, abażury. Dekorowano meble i drewniane akcesoria. Ponieważ proces ręcznego pisania woskiem był nie dość szybki, zmechanizowano produkcję używając stempli. Stemple powędrowały również na Jawę, do ojczyzny batikowania. O ile ręczne pisanie batikowania było sztuką, z chwilą wprowadzenia stempli wyroby stały się produktem rzemieślniczym.

Jeśli chodzi o polską tradycję batikowania to najbardziej znane są pisanki z szeroką ofertą wzorów charakterystycznych dla danego regionu. Ta technika teoretycznie nie była mi obca, ale z szerszym pojęciem i opisem tej sztuki spotkałam się zupełnie przypadkowo czytając biograficzną książkę o rodzinie Wojciecha Kossaka. Córki słynnego malarza Maria Pawlikowska Jasnorzewska i Magdalena Samozwaniec z upodobaniem tworzyły batiki. Świetny, sugestywny opis tej dziedziny spowodował, że zainteresowałam się tą twórczością. W tym mniej więcej czasie pojechałam na warsztaty ceramiczne do Łęcznicy i tam zobaczyłam profesjonalną pracownię batikowania i piękne duże prace zdobiące dworek Narodowego Centrum Kultury. Pięknie o tej twórczości opowiadała Zofia Bisiak, historyk sztuki i osoba, która wraz z innymi zainicjowała odrodzenie polskiej szkoły batikowania. Nie mieli łatwo, ponieważ nie było już nikogo z przedwojennych twórców, którzy przekazaliby arkanę tej sztuki.

Powróć w tym momencie do lat 1913-1926, kiedy to powstało Stowarzyszenie „Warsztaty Krakowskie”, skupiające malarzy, architektów, rzeźbiarzy, mistrzów rzemiosła. Jednym z założycieli był Antoni Buszek. Kierował on pracownią batikowania. Pracowały w niej również osoby bez formalnego wykształcenia plastycznego. Był to eksperyment, który dał świetne rezultaty. Polskie batiki, również te wykonane przez młodzież i dzieci były prezentowane w warszawskiej Zachęcie i wielu miastach europejskich. W tym czasie odbywała się w Paryżu Międzynarodowa Wystawa, skąd polscy artyści przywieźli w sumie 172 nagrody, między innymi Grand Prix uhonorowane zostały polskie batiki. Możemy śmiało mówić o polskiej szkole batikowania. W tej technice tworzyli znakomici artyści i amatorzy.

Po drugiej wojnie światowej batik znikł aż do 1986 roku postanowiono reaktywować tradycję polskiego batikowania w Ośrodku Doskonalenia Animatorów Kultury w Łęcznicy. Ośrodek był utworzony przez Centrum Animacji Kultury działające przy



Ministerstwie Kultury. Technologia barwienia była największym problemem ówczesnych animatorów. Sztukę pisania woskiem odtwarzali ludzie, którzy mieli związki z matecznikiem batików – Jawą. W obecnej chwili pracownię prowadzi z powodzeniem pani Lena Szuba. Powstają tam batików – obrazy.

Nie miałam przyjemności uczestniczyć w tych warsztatach z powodów czysto ekonomicznych. Uczestnicząc w innych warsztatach w Łucznicy obserwowałam efekty batikowania. Postanowiłam zmierzyć się z tą techniką sama, a potem spopularyzować ją wśród młodzieży podczas zajęć w moim ówczesnym miejscu pracy (DKK Małaszewicze). Kontynuuję te zajęcia w Miejskim Ośrodku Kultury w Terespolu. Batików – obrazy wymagają świadomości artystycznej, wiedzy o barwach, kompozycji, ogromnej cierpliwości i precyzji podczas procesu wykonywania rysunku woskiem. Kąpiele zaczynamy od najjaśniejszych barw i należy brać pod uwagę, co chcemy finalnie uzyskać podczas nakładaniu koloru na kolor. Nieprzemysłane nałożenie wosku i farby jest nieodwracalne. Tkaniny prasujemy przez papier, aby pozbyć się warstwy wosku. Przy barwnikach, jakimi dysponuję, nie jest możliwe wygotowanie tkanin. Pozostawiamy cienką nie do końca sprasowaną warstwę wosku, pełniącą rolę werniksu. Batików najlepiej eksponować na tle okien lub światła. Wyglądają wtedy jak witraże z tkanin. Światło sączące się przez tkaninę „współpracuje” z twórcą, stając się dodatkowym środkiem wyrazu.

Przez wiele lat prawie wszyscy starsi uczestnicy zajęć plastycznych mieli okazję zmierzyć się z techniką pisania batików. Niektóre z nich powędrowały w świat lub otrzymały nagrody (np. prace Łukasza Popławskiego, aktualnie studiującego ikonografię).

Danuta Izdebska

Bibliografia:

1. *Pracownia – miejsce spotkań ze sztuką*, wyd. Narodowe Centrum Kultury.

Mam 15 lat i chodzę do ostatniej klasy gimnazjum ZSP nr 1 w Terespolu. Oprócz plastyki interesuję się historią, gram w szachy i koszykówkę. Z techniką batików po raz pierwszy spotkałam się 3 lata temu na zajęciach w MOK. Od początku urzekł mnie proces jego tworzenia. Wszystko zaczyna się od autorskiego projektu. Potem z każdym kolejnym kolorem i kolejną warstwą płynnego wosku coraz bardziej widać, co chciałam przekazać, ale dopiero po sprasowaniu ukazuje się niepowtarzalny efekt końcowy. Najbardziej lubię moment nakładania pierwszych barw, kiedy to ode mnie zależy, co powstanie na płótnie. Robiąc batików mogę się odstresować. Skupiając całą swoją uwagę na pracy, zapominam o całym świecie. Każdy batik jest inny i niemożliwy do powielenia. Inspiracją do ich tworzenia może być wszystko: przyroda, obrazy, filmy, muzyka czy ludzie.

Marta Michalak

Z techniką batików zetknęłam się pierwszy raz w pracowni plastycznej pod okiem Pani Danuty Izdebskiej. Było to czasach liceum, kiedy w moich pracach dominował ołówek czy farby akrylowe. Kontrast pomiędzy używanymi przeze mnie dotychczas narzędziami, a batikiem był ogromny. Różnice tkwiły w każdym elemencie, co było dla mnie interesującym i potrzebnym doświadczeniem plastycznym. Według mnie technika ta w zbilansowany sposób operuje sprzecznościami, przez co jest bardzo świeża. Z jednej strony należy trzymać się schematu kładzenia koloru od najjaśniejszego do najciemniejszego, a woskiem pokrywać te warstwy, które chcemy zachować, co może się wydawać pozornie przewidywalnym i mało odkrywczym zajęciem. Z drugiej strony ciężko jest przewidzieć efekt końcowy, gdyż farba i wosk zachowują się na tkaninie w swobodny sposób, który równoważy mechaniczny sposób pierwszych etapów pracy. Finalna wersja zawsze okazuje się zaskakującym rozwiązaniem, co jak pamiętam z moich doświadczeń, wprowiło mnie w zdumienie i było pobudzającym czynnikiem do zaciekawienia się tą techniką.

Jan Chwedoruk

Tenisowy Terespol w jubileuszowym roku 2018



W tym szczególnym roku jubileusz 100. rocznicy Niepodległości Polski i 40 lat od wybudowania kortu miejskiego zorganizowałem w Terespole 7 turniejów tenisowych.

Pierwszy z nich odbył się 3 maja i był to **Turniej Tenisa Mężczyzn w grze pojedynczej z okazji 227 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja**. Zgłosiło się do niego 9 zawodników. W finale Piotr Szyszkowski wygrał z Piotrem Butrymem 6:1, a w meczu o 3 miejsce tym samym wynikiem Robert Lewczuk pokonał Andrzeja Korneluka.

W dniu 14 lipca zorganizowałem **Turniej Tenisa Mężczyzn w grze pojedynczej o Puchar Burmistrza Miasta Terespol z okazji 100-lecia Niepodległości Polski**. Po raz pierwszy w historii terespolskiego tenisa zgłosiła się rekordowa liczba zawodników – **14!!!** W dodatku tylko z Terespoli! W meczu o 3 miejsce Jarosław Ciepłowski pokonał Piotra Butryma 6:1, zaś w finale Piotr Szyszkowski wygrał z Andrzejem Kornelukiem 6:2.

Następnego dnia z okazji Niedzieli w Terespole na płycie boiska do piłki nożnej, na scenie zostały uroczyste wręczone piękne, mosiężne puchary z herbem miasta Terespol. Za trzecie miejsce Jarosławowi Ciepłowskiemu wręczył nagrodę pan burmistrz Jacek Danieluk, finaliście Andrzejowi Kornelukowi puchar wręczył prezydent miasta Biała Podlaska Dariusz Stefaniuk, i ogromnym zaszczytem dla mnie było przyjęcie trofeum z rąk pana senatora Grzegorza Biereckiego.

W dniu 18 sierpnia zorganizowałem trzeci turniej w tym sezonie, tym razem **Turniej Tenisa Mężczyzn w grze pojedyn-**

czej o Puchar Dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury z okazji 40-lecia istnienia kortu. Do turnieju przystąpiło 11 zawodników. W spotkaniu o 3 miejsce Marek Prokopiuk pokonał nestora terespolskiego tenisa Roberta Lewczuka 6:3, a w finale Piotr Szyszkowski spotkał się z synem Pawłem, którego pokonał 6:1.

A w dniu 25 sierpnia zorganizowałem czwarty turniej, ale tym razem był to **Turniej Tenisa Mężczyzn w grze podwójnej z okazji 100-lecia Niepodległości Polski**. Zgłosiło się 6 par. W meczu o 3 miejsce para Jarosław Ciepłowski z Andrzejem Kornelukiem pokonała Macieja Gzarę i Jakuba Iwaniuka 6:4, a w finale Piotr i Paweł Szyszkowscy zwyciężyli Roberta Lewczuka i Piotra Butryma 6:1; 6:2.

W dniu 1 września poprowadziłem **VII Turniej Tenisa Chłopców o Puchar Piotra Szyszkowskiego**. Był to piąty turniej w tym sezonie na kortie miejskim. Zwyciężył Piotr Butrym przed Markiem Prokopiukiem i Krzysztofem Czerko.

W dniu 22 września nastąpiło uroczyste odsłonięcie pamiątkowej tablicy powiązane z rozegraniami **I Regionalnego Turnieju Tenisa Mężczyzn w grze podwójnej**, który był szóstym turniejem obecnego sezonu. Zaproszone zostały najlepsze pary z byłego województwa białkopodlaskiego: z Białej Podlaskiej, Międzyrzecza Podlaskiego, Radzyna Podlaskiego, Łosic, Wisznicy i oczywiście z Terespoli. Na tę uroczystość oprócz władz miasta i licznie przybyłych tenisistów oraz terespolan przyjechali goście z Białej Podlaskiej, którzy u początków istnienia kortu grali na nim. O godz. 9.15 rozpoczęła się

uroczystość od przemówienia burmistrza miasta Terespol Jacka Danieluka, następnie ja wygłosiłem krótkie przemówienie, i cztery osoby wzięły udział w odsłonięciu pamiątkowej tablicy oraz przecięciu biało – czerwonej wstęgi: Jacek Danieluk, Henryka Misiejuk, Anna Pietrusik i Piotr Szyszowski. Na pamiątkowej tablicy widnieje godło Polski z okresu przedwojennego wraz z napisem „**W 100-lecie Niepodległości Polski i 40 lat od powstania kortu w Terespolu tablicę tę poświęcają pamiętający Tenisiści z Terespolu, 22 października 2018 r.**”. Wszyscy uczestnicy tej uroczystości stanęli do pamiątkowego zdjęcia przy głazie z tablicą, jak i na korcie. Mimo brzydkiej aury, o pogodę ducha efektywnie i efektownie zadbał o kibiców i zawodników Paweł Piotrowski, który w przebraniu kucharza serwował potrawy z grilla do późnego wieczora. Zespoły, które zajęły drugie miejsca w grupie walczyły o 3 miejsce w turnieju, które zdobyła para z Radzyna Podlaskiego Jarosław Pietrzak i Adrian Osak pokonując zawodników z Międzyrzecza Podlaskiego Tomasza Sawczuka i Kamila Pawłowskiego 6:4; 6:3.

W wielkim finale spotkała się para biało-terespolska Mirosław Wieliczuk i Piotr Szyszowski z zawodnikami z Łosic Jackiem Flisem oraz Markiem Kujko. Pojedynek obfitował w ciekawe zagrania techniczne i taktyczne. Zwyciężyli bardziej doświadczeni Mirosław Wieliczuk z Piotrem Szyszowskim 6:1; 6:0! Wszystkie uczestniczące pary w turnieju otrzymały pamiątkowe dyplomy, a pary finałowe piękne puchary, które wręczał nestor terespolskiego tenisa pan Krzysztof Tarasiuk.

To był wyjątkowy dzień dla terespolskiego tenisa!

30 września zorganizowałem we współpracy z panami z Grajewki **I Turniej Tenisa Mężczyzn w grze pojedynczej o Puchar Grajewki** (umowna dzielnica Terespolu położona za rozlewiskiem Konowica). Był to siódmy i ostatni turniej tenisa zorganizowany w tym roku w Terespolu. Zgłosiło się do niego 7 zawodników. Zwyciężył Piotr Biegaj, przed Maciejem Gzarą i Robertem Lewczukiem. Jak zwykle niezastąpiony w tworzeniu dobrej atmosfery na korcie i poza nim był Paweł Piotrowski, który zapewnił uczestnikom i kibicom obfitego grilla aż do zmierzchu.

Wieńcząc jubileuszowy rok 100-lecia Niepodległości Polski i 40 – lecia istnienia kortu w Terespolu chcę podkreślić wydarzenie, które miało miejsce na korcie w dniu 17 listopada 2018 r., a związane było z zasadzeniem przeze mnie w asyście Pawła Piotrowskiego dębu stulecia Niepodległości Polski. Zasadziliśmy dwie sadzonki dębu szypułkowego (*Quercus robur* – łac. *quercus* „dąb”; łac. *robur* „drewno dębu”, ale także „siła, moc”, jest to nawiązanie do rozmiarów i kształtu drzewa już od czasów starożytnych), otrzymane w prezencie od leśniczego Jarosława Dawidziuka z Leśnictwa w Zalesiu. Jedną sadzonkę dębu zasadziliśmy za środkową częścią trybun, a drugi dąb za siatką ogrodzeniową kortu, na osi środkowej kortu, od strony południowej.

Niech rośnie na chwałę naszej Ojczyzny i pożytek tenisistów oraz mieszkańców!

Piotr Szyszowski

Biegali dla Niepodległej

28. Powiatowe Biegi Uliczne im. Wincentego Kozłowskiego w Terespolu doskonale wpisały się w obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Otwarcie odbyło się zgodnie z ceremoniałem olimpijskim: była flaga, hymn i znicz olimpijski. Zebrani minutą ciszy uczcili pamięć wieloletniego nauczyciela i znakomitego wychowawcy wielu pokoleń terespolskiej młodzieży. Młodzież złożyła kwiaty i zapaliła znicze na jego grobie. Organizatorzy podsumowali konkurs plastyczny „Sportowy bohater narodowy”. Odbyło się 15 biegów w różnych kategoriach wiekowych. Biegi ukończyło 453 osoby. Na najlepszych na mecie czekały medale, dyplomy i nagrody. Obecni byli przedstawiciele władz samorządowych na czele z burmistrzem Jackiem Danilukiem. Tradycyjnie przybyli olimpijczycy: Urszula Kielan – srebrna medalistka IO z Moskwy w skoku w wżwyż i Dariusz Goździak – złoty medalista IO z Barcelony w pięcioboju nowoczesnym. W imieniu PKOl burmistrzowi Jackowi Danielukowi, Andrzejowi Korbalowi i Krystynie Pucer wręczyli brązowe medale „Za Zasługi Dla Polskiego Ruchu Olimpijskiego”. Nasi goście brali czynny udział w ceremonii otwarcia, nagradzali zwycięzców, pozowali do zdjęć, rozdawali autografy. Widać było, że ich obecność sprawia radość uczestnikom i podnosi rangę oprawy, i całej imprezy. Organizatorem zawodów był Klub Olimpijczyka, w pomoc zaangażowała się młodzież

Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego. Sponsorami nagród byli: Urząd Miasta Terespol, Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej, sklep „Puchatek” Joanny Kotowskiej, Kwiaciarnia „Stokrotka” Stanisławy Dac i pizzeria „Solare” Radosława Bancarzewskiego i PKOL.

Najlepsi na poszczególnych dystansach: rocznik 2010 – 2011: Karolina Grochowska – Swory, Dawid Jaszczuk – Swory, rocznik 2008 – 2009: Julia Segin – Woskrzenice, Jan Jarmoszewicz – Połoski, rocznik 2007: Lena Najdyhor – Piszczac, Mikołaj Lesiuk – nr 1 Terespol, rocznik 2006: Aleksandra Żukowska – nr 2 Terespol, Eryk Kolejczuk – Wisznice, rocznik 2005: Natalia Nestorowicz – Piszczac, Jakub Szewczuk – Janów Podl., rocznik 2003 – 2004: Katsiaryna Rusak – nr 2 Brześć, Eryk Jakubiak – Wisznice, dz. rocznik 2002 i starsze: Justyna Bajkowska – LO Wisznice, chł. rocznik 2002: Jakub Lesiuk – ZST Międzyrzec Podl., chł. rocznik 2001 i starsi: Wojciech Jankowski – ZS Janów Podl. Drużynowo w kategorii igrzysk dzieci: 1 m – Kobylany – 42 pkt., 2 m – nr 3 Międzyrzec – 41 pkt., 3 m – Swory – 40 pkt. Igrzyska młodzieży szkolnej: 1 m – Łomazy – 38 pkt., 2 m – nr 3 Międzyrzec – 32 pkt., 3 m – Janów Podlaski – 23 pkt. Licealiada: 1 m – ZS Janów Podlaski – 74 pkt., 2 m – ZS Małaszewicze – 30 pkt., 3 m – ZSE Międzyrzec Podlaski – 21 pkt.

Krystyna Pucer

Iza dziesiątą zawodniczką w Europie!

Dobrze spisała się na Lekkoatletycznych Mistrzostwach Europy Iza Trzaskalska w biegu maratońskim. Wspólnie z trenerem zakładali osiągnięcie czasu 2 godzin i 35 minut. Pomimo wczesnej pory startu (9.00) temperatura bardzo szybko poszła w górę. „Istny piekarnik. Świadomie trzymałam się drugiej grupy. Wiedziałam, że prowadzące mają czasy nieosiągalne

dzisiaj dla mnie. Trasa ciekawa, dość płaska, mnóstwo kibiców. Przeszkadzała momentami silny wiatr, ale wtedy chowałam się za rywalki. Podczas biegu dbałam o nawadnianie. Ukończyłam maraton w dość dobrej kondycji”. Iza zajęła wysokie, 10 miejsce z czasem 2 godz. 33 min. 43 sek. Wielki szacun i gratulacje!

Krystyna Pucer

Iza najlepsza w Lublinie

Przy wspaniałej pogodzie, 14 października w Lublinie już po raz 33 odbył się Bieg Barbórkowy o Lampkę Górnica. Blisko 1,4 tysiąca osób wystartowało w biegu na 10 km zdominowanym przez zawodników z Ukrainy, których w czołowej dziesiątce było aż pięciu.

Barbórkowy Bieg o „Lampkę Górnica” jest imprezą sportową z wielkimi tradycjami. Początkowo organizowana była tylko dla biegających górników, obecnie przyciąga wielu zawodników z kraju, a także z zagranicy. Tegoroczna, 33. edycja biegu ściągnęła do Lublina czołówkę polskich biegaczy. Na starcie stanęło blisko 1400 zawodników, którzy o godzinie 11:00 ruszyli na trasę prowadzącą ulicami Lublina.

Wśród mężczyzn jako pierwszy na mecie z czasem 29:40 zameldował się Ukrainiec, Mykola Nizhnyk. Tuż za nim wbiegł Adam Nowicki. Trzeci zawodnik niedawnego 40. PZU Maratonu Warszawskiego uzyskał czas 29:49. Na trzecim miejscu rywalizację ukończył Bohdan-Ivan Horodyskyi z Ukrainy, na mecie osiągając wynik 30:10.

Wśród kobiet najszybciej dystans 10 kilometrów pokonała Izabela Trzaskalska, której wynik na mecie to 32:47. Drugą zawodniczką Barbórkowego Biegu o Lampkę Górnica została Iryna Somava z Białorusi (34:00), która na mecie o cztery sekundy wyprzedziła Aleksandrę Lisowską.

Krystyna Pucer



Iza na piątkę!

30 września w Warszawie odbył się 40 Maraton Warszawski. Jubileuszowa odsłona Maratonu Warszawskiego była szczególna. Wzięli w niej udział m.in. zwycięscy poprzednich edycji, a organizatorzy zrezygnowali z kontraktowania zawodników. Nie zabiegali o przyjazd najlepszych biegaczy świata. Nie było też narzucających tempo pacemakerów, zwanych zającami. Wszystko po to, by odtworzyć klimat biegu, jaki panował cztery dekady temu, kiedy zawody nazywały się jeszcze Maratonem Pokoju. Wyjątkowa była też trasa, która pierwszy raz przebiegała przez Ogród Zoologiczny. Na starcie tegorocznego wyścigu stanęło ponad osiem tysięcy biegaczy z 60 kra-

jów. Pierwszy na mecie był David Metto (Kenia), który dystans 42 km 195 m pokonał w nieco ponad dwie godziny i 12 minut. Wśród pań najszybsza była Kenijka Beatrice Cherop, która na metę dotarła w czasie 2:35:22.

Bieg towarzyszący podczas 40 Maratonu Warszawskiego, to T-Mobile na piątkę. Wśród mężczyzn najlepszy był Krzysztof Wasiewicz (14.39). Wśród kobiet, w świetnym czasie – 15.57, (podobnie jak w Biegu Jacka 26 sierpnia), wygrała Iza Trzaskalska. Śmiało można powiedzieć, dosłownie i w przenośni: Iza na piątkę! Gratulacje!

Krystyna Pucer

Europejski Tydzień Sportu w Terespolu

Już po raz trzeci Klub Olimpijczyka w Terespolu zaproponował w ramach Europejskiego Tygodnia Sportu spędzenie aktywnie wolnego czasu na rollkach. 21 września o godz. 16.00 na boisku przy Akademickim Liceum Ogólnokształcącym stawiła się niemal 90 osobowa grupa uczestników. Rozpiętość wiekowa była dość duża, jednak nie to był najważniejsze, liczyła się dobra zabawa, możliwość aktywnego spędzenia czasu przy pięknej pogodzie i we wspaniałej atmosferze. Pan Andrzej Korbał zaproponował wiele konkurencji, min. slalom, czy przejazd pod wciąż obniżaną poprzeczką. Sporym wyzwaniem był przejazd po ruchomej desce. Wszyscy dali radę, sprostali wyzwaniu. W nagrodę każdy z uczestników otrzymał pamiątkowe znaczki od PKOl i drobne gadżety. Na zakończenie uczestnicy w barwnej, hałaśliwej grupie przejechali ulicami miasta propagując ten rodzaj aktywności ruchowej wśród mieszkańców. Trasę przejazdu zabezpieczała policja. Dziękujemy! Do zobaczenia za rok!

K. Pucer



Sukces organizacyjny i sportowy

Sukcesem organizacyjnym i sportowym zakończył się Międzynarodowy Turniej Eisstocka o Puchar Burmistrza Miasta Terespol, z okazji Dni Terespolu w dniu 15 lipca 2018 r. Organizatorem zawodów był Klub Olimpijczyka, a sponsorem Urząd Miasta. Podczas zawodów obecni byli zacy goście: mer Brześcia Władimir Czernow, wicekonsul z Brześcia Paweł Borawski, sekretarz miasta Józef Paderewski oraz burmistrz Jacek Danieluk. Sędzią głównym rywalizacji był Udo Raichenecker. Wystartowało 9 drużyn reprezentujących Polskę i Białoruś. Niezbyt gościnni okazali się gospodarze, którzy w składzie: Andrzej Korbał, Marek Czerwiński, Zdzisław Wołoszko, Tomasz Czapski i Jacek Wiśniewski zajęli pierwsze miejsce. Na drugim miejscu uplasowała się drużyna Real Brześć, a na trzecim Bizon Brześć. Juniorki z Terespolu (Paulina Biłanicz, Jowita Korbał, Agata Korzeniewska i Karolina Zajączkowska) zajęły piąte miejsce, a U16 (Jakub Tymon, Piotr Wiśniewski, Karol Bieńkowski i Piotr Żmińczuk) ósme. Szczęśliwie zespoły otrzymały okazałe puchary, a pierwsza trójka medale.

Krystyna Pucer



Grand Prix Terespola



W niedzielę 25 listopada br. podsumowano VIII Grand Prix Terespola w Szachach. Turniej składał się z czterech sesji: zimowej, wiosennej, lata, jesieni. Uczestniczyło w nich 121 szachistów w różnych kategoriach wiekowych.

Miło nam było gościć szachistów z Międzyrzecza Podlaskiego, Białej Podlaskiej, Sarnak, Wierzbicy, Chełma, Wojślawic, Lublina, Łomaz, Konstątnowa oraz Terespola i okolic.

WYNIKI VIII SZACHOWEGO GRAND PRIX TERESPOLA

Mistrzynią Terespola kobiet zostaje:

1. **Karolina Sacharczuk**,
2. Paulina Golwiej,
3. Joanna Szymańska.

Mistrzem Terespola do lat 12 zostaje:

1. **Mikołaj Lesik**,
2. Piotr Gołębiowski,
3. Krzysio Gołębiowski.

Mistrzem Terespola do lat 18 zostaje:

1. **Jakub Niczyporuk**,
2. Grzegorz Olichwirowicz,
3. Cezary Sobechowicz.

Mistrzem Terespola w kategorii Open zostaje:

1. **Marcin Dudek**,
2. Janusz Sałtrukiwicz,
3. Marek Uściński.

Organizacja turniejów nie byłaby możliwa gdyby nie wsparcie władz miasta Terespola, Miejskiego Ośrodka Kultury, partnera wspierającego Klub MamyCzas z Terespola oraz licznych sponsorów:

- Fundacji „SPRÓBUJ PONOWNIE Z NAMI”,
- Klub „MAMY CZAS” Terespol,
- Stowarzyszenie „BUGOWIAKI”,
- Hurtownia „PANTERA” – Jerzy Jaworski,
- UBEZPIECZENIA – Wioletta i Grzegorz Maksymiuk,
- NZOZ „Medyk” – Alicja Majorczyk,
- PHU EVITA – Ewa Androsiuk,
- PKPCARGO Centrum Logistyczne Małaszewicze – Jacek Rutkowski,

- GABINET STOMATOLOGICZNY – Elżbieta Malec,
- GABINET STOMATOLOGICZNY – Jerzy Wasilewski,
- Sklep i serwis RTV/AGD KOZAK CENTER – Radosław Kozak,
- PETRODOM Paliwa Sp. z o.o. Paweł Domański,
- BANK SPÓŁDZIELCZY w Łomazach Oddział w Terespole,
- Kwaciarnia CZERWONY MAK – Anna Fiłanowicz
- Skład Budowlany „REBUTR II” – Władysław Grzelak,
- Terminal Przeladunkowy AGROSTOP – Zdzisław Androsiuk,
- Kancelaria Finansowo-Księgowa „LIBRA” – Waldemar Czarnecki,
- KANCELARIA ADWOKACKA – Andrzej Philips,
- KANCELARIA NOTARIALNA w Terespole – Stefan Durlej,
- Zakład Wulkanizacyjny „HENRY” – Henryk Masiuk,
- Restauracja GALERIA SMAKÓW – Agnieszka Drab,
- UBEZPIECZENIA – Henryk Stec,
- GABINET STOMATOLOGICZNY – Krzysztof Ochijewicz,
- AGROCENTRUM – Anna Denisiuk,
- Bar „HORST” – Bartek Terpiłowski,
- Zakład Fryzjerski „U RUDEJ”
- FHU GAŁABUDA,
- KWIACIARNIA – Waldemar Knigawka,
- Hurtownia RTV/AGD HELIOS,
- NASZE APTEKI,
- Pizzeria SOLARE – Radosław Bancarzewski,
- Sklep z art. dziecięcymi PUCHATEK – Janina Kotowska,
- PHU INFO SERVICE – Mariusz Kozioł,
- STUDIO FOTOGRAFICZNE – Katarzyna i Dariusz Bielińscy,
- Kwaciarnia ORCHIDEA – Renata Demczuk,
- Sklep DALIA Terespol – Barbara Ambroziuk,
- Sklep JUNIOR – Alina Niedziółko.

Dziękujemy jako Klub Szachowy MOK „Debiut” Terespol organizator turniejów wszystkim osobom pomocnym i wspierającym nasze działania rozpowszechniania tej królewskiej gry w Terespole na rubieżach Rzeczypospolitej.

Na kolejne wydarzenie szachowe w Terespole zapraszamy na 20.01.2019 r. Turniej pod Patronatem Senatora RP Grzegorza Biereckiego.

Tekst – Sławomir Leszek, Foto – Marek Prokopiuk

Marathon jest jeden

Grecy podobno twierdzą, że na świecie jest wiele biegów o długości 42 km 195 m ale maraton jest tylko jeden. Dla wielu, prymat o palmę pierwszeństwa wśród biegów maratońskich jest sprawą drugorzędną i liczy się wyłącznie sam bieg oraz zmaganie się z własnymi słabościami. Inni „kolekcjonują” sławne maratony i sam udział w słynnej imprezie jest powodem do dumy. Ja myślę, że choć w opisach „Athens Marathon. The Authentic” (oryginalna nazwa maratonu) jest wiele z zabiegów marketingowych, to magia tego biegu jest niepowtarzalna.

Maraton w Atenach był moim pierwszym maratonem zagranicznym i nie został wybrany przez przypadek. Nie chcę powiedzieć, że chciałem poczuć się jak legendarny Filippides, bo on nie miał na sobie sportowych butów z amortyzacją, a po drodze nie czekały na niego punkty nawadniania i odżywiania, ale start w tym samym miejscu, gdzie przed 2500 lat wszystko się zaczęło, był jak powrót do źródeł. Miałem nadzieję, że nie tylko nie padnę martwy na mecie, ale nabiorę wewnętrznej siły do biegania, z której będę korzystał przez kolejne lata. Teraz jestem pewny, że to był właściwy wybór i euforia jaka udzieliła się mi i pozostałym 15 300 zawodnikom będzie towarzyszyła mi jeszcze przez wiele startów.

Grecy wiedzą jednak, że magia jest ulotna więc przygotowali organizacyjnie bieg wręcz perfekcyjnie. Już od godz. 6.00 na biegaczy czekały w Atenach dziesiątki autokarów gotowych zawieźć ich do Marathon-u, gdzie miał odbyć się start. Nie wiem jak to zrobiono, ale praktycznie w ciągu godziny z 6 różnych punktów odbioru przewieziono kilkanaście tysięcy ludzi do miejsca startu tuż przy stadionie w Marathon-ie.

Podzieleni na kilkanaście sektorów biegacze ruszali sekwencyjnie, co dodatkowo usprawniło płynne przebiegnięcie maratończyków przez wąskie uliczki Marathon-u. Aplauz tłumu kibiców, świadomość miejsca i udziału w biegu wraz z biegaczami z całego świata spowodowały, że pierwszych kilka kilometrów właściwie nie biegłem ale w cudowny sposób unosiłem się z falą tłumów. Dzieci wręczające startującym gałązki oliwne dodatkowo tą atmosferę potęgowały. Euforia minęła jednak około dziesiątego kilometra, gdy wraz z pozostałymi dobiegłem do rejonu Grecji, który jeszcze niedawno objęty był pożarami. Organizatorzy tegorocznej edycji maratonu dyskutowali, czy nie odwołać biegu ze względu na przynębiającą atmosferę i ewentualne protesty mieszkańców. Ostatecznie z tego zrezygnowano, co według mnie było słuszne. Na znak solidarności z mieszkańcami wszyscy biegacze otrzymali zielone opaski co miało symbolizować zieleń, która wróci w te rejony. I rzeczywiście, obraz spalonej ziemi, zięjących pustką osmolonych okien i zwęglonych dachów przypominał krajobraz z horrorów. Kibice ubrani byli na czarno, a dzieci trzymały transparenty przedstawiające w połowie kwitnące ogrody i błękitno-białe domy, a w drugiej połowie wydrapane na czarnym tle szkielety domów i drzew. Niesamowite. Pomimo przeciwności losu ludzie ci cieszyli się, jakby to było ich święto, a bieg był właśnie dla nich. A może tak właśnie było? Zielone opaski na rękach

i głowach biegaczy, unoszone do góry w geście solidarności dodawały siły wszystkim. W tym momencie cały świat, który reprezentowali biegacze ze stu kilkudziesięciu krajów, był razem z nimi.

Temperatura rosła nie tylko za sprawą atmosfery. Pogoda też miała coś do powiedzenia. Na wyświetlaczu termometru przy drodze zobaczyłem 26°C – w cieniu. Na niebie był jednak czysty błękit, niewielki drzewa oliwne przy trasie nie dawały żadnego cienia, więc słońce robiło co chciało. Nie próbowałem nawet myśleć, jaka była temperatura odczuwalna. Wodę rozmieszczono na całej trasie co 2,5 km, więc nikt nie musiał martwić się o jej dostatek. Łyk wody i resztę wylewałem na głowę. Wzrost temperatury nie był jedynym problemem biegu z Marathon do Aten. Od 10 km do ok. 32 km trasa praktycznie biegła ciągle pod górę. Momentami wydawało mi się, że kolejne strome wzniesienie przede mną jest nie do pokonania. Na szczęście piękne widoki rekompensowały wysiłek. Im wyżej się wspinałem, tym lepiej było widać Morze Egejskie, znad którego, od czasu do czasu, powiewał chłodny wiatr.

Co chwila spotykałem Polaków. Można ich było rozpoznać głównie po biało-czerwonych koszulkach, ale także po wiwatujących gestach, gdy słyszeli z głośników przy drodze polskie przeboje disco-polo mające ich zagrzewać do walki. Pozdrawialiśmy się i wzajemnie mobilizowaliśmy. W biegu wystartowało ok. 300 Polaków.

To był mój 3 maraton w ciągu 40 dni. Od początku założyłem, że start w takim miejscu musi być przede wszystkim przyjemnością, więc moje tempo nie było wymagające. Jednak po 30 km biegu, w tym prawie 20 km pod górę, nie wspominając o temperaturze, zacząłem odczuwać poważne zmęczenie. Na szczęście końcowe kilometry wspinaczki przebiegały już na przedmieściach Aten. Tłum kibiców gęstniał z kilometra na kilometr. Wybiegaliśmy dwupasmową drogą szybkiego ruchu, która była całkowicie zarezerwowana na potrzeby maratonu, oba pasy w jedną stronę – dla biegaczy, a pasy po przeciwnej stronie – dla służb i kibiców. Cóż, takie rzeczy tylko w Atenach.

Gdy trasa zaczęła prowadzić w dół, szpaler wiwatujących kibiców przypominał mur. Okrzykom i dopingowi nie było końca. Nawet nie zauważyłem, że przyspieszyłem. Jeszcze niedawno mierzliwie wspinałem się pod górę, a w głowie kłębiły się myśli „aby dać radę do końca”, a teraz czułem się podobnie jak na starcie. Euforia stłumiła ból i zmęczenie, wydawało mi się, że mógłbym tak biec bez końca. Nie patrzyłem na kilometry, o tym, że zbliżam



się do mety można się było zorientować po ilości kibiców i coraz głośniejszych okrzykach tłumu. W pewnym momencie odgłosy były już tak głośne, że nie słyszałem własnego oddechu. Szpaler ludzi zwęził się, niemalże ocierałem się o kibicujących ludzi i nagle wbiegłem na pomost, a za nim mogłem tylko upajać się widokiem.

Wbiegłem na prostą bieżnię Stadionu Panateńskiego, zrekonstruowanej starożytnej budowli. Na marmurowych trybunach wiwatujący tłum a przede mną 100 m chwały. Dla tych 100 m warto było biec 42 km, warto biegać w ogóle. Z jednej strony chciałem przyśpieszać na widok mety, a z drugiej strony chciałem, aby ten moment jeszcze się nie skończył. Metę przekroczyłem z przyjacielem. W geście tryumfu podnieśliśmy ręce do góry. Razem przylecieliśmy z Polski, razem wystartowaliśmy i razem kończymy.

Ktoś powiesił mi medal na szyi, ktoś inny pogratulował. Choć marzyłem o tym medalu, nie miałem czasu na niego spojrzeć, wokół wciąż tyle się działo. Kiedy wreszcie zdjąłem czapkę, aby po raz ostatni obetrzeć pot z czoła, coś delikatnie musnęło mnie po szyi. Sięgnąłem ręką i ostrożnie wziąłem gałązkę oliwną, tą samą którą przed 42 km i 4 godzinami dostałem od dziecka w Marathon-ie.

Cóż, wszystko co piękne kiedyś się kończy. Ale jeszcze nie tego dnia. Gdy wyszedłem ze stadionu, wprost przede mną, majestatycznie na górze, stał Akropol. Szybko policzyłem: pół godziny na powrót do mieszkania, pół godziny na prysznic i przebranie się, godzinę na obiad i odpoczynek. Po dwóch godzinach zwiedzałem Ateny. Dla tych widoków warto przebiec maraton.

Tekst: Krzysztof Maciejewicz

Kolejne zwycięstwo!

Kolejny duży sukces odnotowała drużyna eisstocka z Terespola. 14 października w Brześciu, przy pięknej, słonecznej pogodzie rozegrany został kolejny Międzynarodowy Turniej Eisstocka. Wystartowało 11 drużyn reprezentujących różne miasta z terenu Białorusi i jednej z Polski. Walka była do końca niezwykle zacięta i wyrównana. O zwycięstwie „naszych” za-

decydowały ostatecznie małe punkty. Zwyciężyła mieszanka doświadczenia i młodości: Andrzej Korbał, Jacek Wiśniewski, Bartek Wiśniewski i Piotr Zmińczuk. Drugie miejsce zajęła drużyna Real Brześć, a trzecie Juniorzy Brześć.

Krzyszyna Pucer



21-550 Terespol ul.3-go Maja 37a, tel. 886350340

ZAJAZD JĘDRULA

ORGANIZUJEMY;

- PRZYJĘCIA WESELNE
- CHRZCINY ORAZ KOMUNIE
- IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE
- SPOTKANIA BIZNESOWE
- UROCZYSTOŚCI RODZINNE
- ZABAWY SYLWESTROWE I ANDRZEJKOWE

OFERUJEMY;

- 16 MIEJSC NOCLEGOWYCH
/8 POKOI DWUOSOBOWYCH/
- SALĘ WESELNĄ NA 200 MIEJSC
- SALON KLUBOWY ZE STOŁEM BILARDOWYM
- WYPOŻYCZALNIĘ ROWERÓW DLA MIŁOŚNIKÓW
AKTYWNEGO WYPOCZYNKU



RTSB | MAŁASZEWICZE

Rail Transportation Service Broker GmbH

RTSB jest jednym z czołowych europejskich spedytorów kolejowych przesyłek całopociągowych z Chin do Europy i w odwrotnym kierunku.

Siedziba firmy znajduje się w Niemczech we Friedrichsdorfie k/Frankfurt Main, a największy oddział operacyjny ma swoje biuro w Małaszewiczach.

NASZA DZIAŁALNOŚĆ OPIERA SIĘ NA PIĘCIU PODSTAWOWYCH FILARACH:

- ▶ Przesyłki intermodalne Europa ⇌ Chiny, WPN, Mongolia
- ▶ Wynajem kontenerów w Europie, Chinach, WPN, Mongolii
- ▶ Operator pociągów towarowych z własnym taborem kolejowym
- ▶ Indywidualne projekty logistyczne
- ▶ Bliskie powiązanie usług logistycznych i informatycznych (IT)

JEŚLI TWOJA FIRMA JEST ZAINTERESOWANA:

- ✓ Transportem intermodalnym lub kolejowym z Europy do Chin, Mongolii czy Kazachstanu, lub w odwrotnym kierunku
- ✓ Transportem samochodowym kontenerów w Europie
- ✓ Powiązaniem usług logistycznych z systemem informatycznym (myTransoffice)
- ✓ Dzierżawą kontenerów

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!!!

Więcej informacji na stronie <http://rtsb.group/>

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI:

E-Mail: rtsb@rtsb.de | Tel.: +48 83 343 7053

RTSB GmbH Abteilung in Małaszewicze | ul. Kolejarzy 21 | 21-540 Małaszewicze / Poland









Kropka

Sławomir Kropiwiec



**SPRZEDAŻ NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
WĘGLA I PELLETU DRZEWNEGO Z DOSTAWĄ DO DOMU !**

**tel. 669 445 682
721 080 909**

**ZASTANAWIASZ SIĘ JAKI WĘGIEL I PELLEK KUPIĆ
ZADZWOŃ TERAZ I SKORZYSTAJ Z DARMOWEJ PORADY EKSPERTÓW**

SZKOŁY

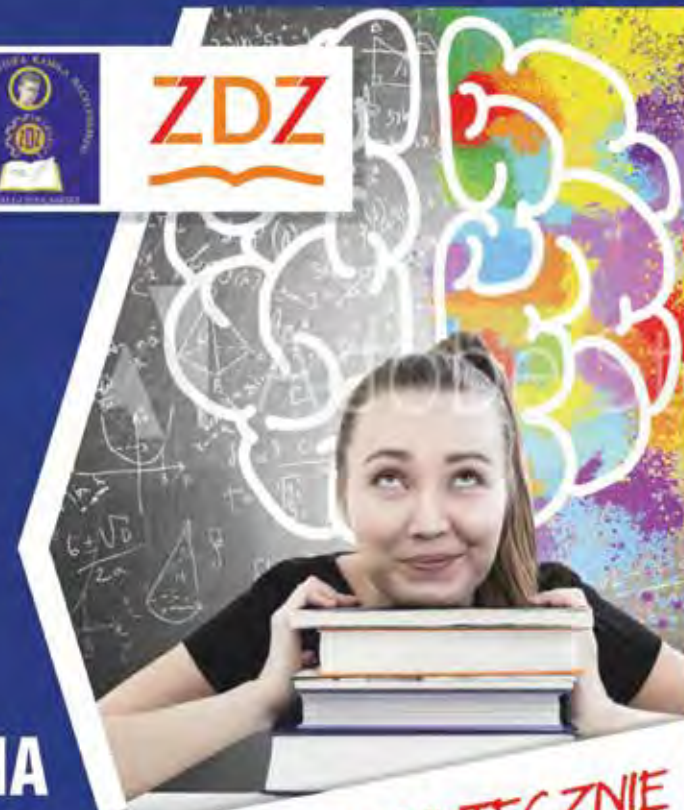
**im. K. K. Baczyńskiego
w Białej Podlaskiej**

**LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
TECHNIKUM**

BRANŻOWA SZKOŁA I STOPNIA



ZDZ



**KSZTAŁCIMY SKUTECZNIE
I NOWOCZESNIE!**

Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II nr 97

☎ 83 343 63 62 ☎ 83 343 66 76

e-mail: zdz@bialapodl.pl

www.zdz.bialapodl.pl

W ofercie:

Kozak
CENTER

- komputery, AGD, RTV
- drukarki, tusze, tonery
- XERO-kolor, wydruki, laminowanie
- tutaj zamówisz pieczętkę

📍 Terespol, ul. Czerwonego Krzyża 4 📞 505 955 212

★★★
PIZZA
Pappa



ul. Wojska Polskiego 130
lokal 3
21-550 Terespol
tel. +48 793 073 837

czynne
pn-piąt 13-22
sob -nie 12-23

POLECAMY:

- PIZZE
- PIZZE RYBNE
- PIZZE WEGE
- MAKARONY
- KANAPKI GRILOWANE
- SAŁATKI
- KEBAB
- PRZEKĄSKI
- NAPOJE CIEPŁE
- NAPOJE ZIMNE
- NAPOJE ALKOHOLOWE

